Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVI. | Środa, 30 stycznia 1935 r. | Nr. 30

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową ZŁ. 2.50

Dyplomatyczne polowanie w Białowieży

Omawianie ważnych zagadnień politycznych.

WARSZAWA, 29.1. (tel. wł.) W kołach politycznych utrzymują, że polowania w Białowieży skończą się we środę lub czwartek i wtedy dyplomaci, biorący w niem udział, powrócą do Warszawy.

W tym dniu spodziewany jest również powrót do Niemiec premjera pruskiego Hermana Goeringa, który w niedzielę przybył z Berlina do Warszawy a następnie udał się do Białowieży.

GDAŃSK, 29.1. (PAT.) Prasa obszernie zajmuje się sprawą polowania reprezentacyjnego w Białowieży, podkreślając przedewszystkiem jego nadzwyczajną i wzorową organizację. Dzienniki uważają zakwaterowanie przedstawicieli Gdańska w Zamku Białowieskiem na specjalny zaszczyt. Mjr. policji gdańskiej Betcher, który zabił rysia i upolował odyńca oświadczył w rozmowie z dziennikarzami że polowanie obfitowało w spaniałe wrażenia, które pozostaną mu na zawsze w pamięci. Prasa gdańska zaznacza dalej, że **P. Prezydent R. P. raczył kilkakrotnie rozmawiać podczas polowania z prezydentem senatu Greiserem. Przypu**szczalnie poruszone były sprawy interesujące Gdańsk.

RZYM, 29.1. (PAT.) „Corriere della Sera" pisze, że polskie sfery urzędowe zachowują wobec wizyty premjera Goeringa **bardzo daleko idącą rezerwę,** nie jest jednak wyłączone, że **w toku rozmów mówiono o stanowisku Polski i Niemiec wobec paktu wschodniego.** Podobno poruszyć miano również inne zagadnienia polityczne, a mianowicie **pakt środkowo - europejski.**

Naogół panuje opinja, że pojednanie polsko - niemieckie stanowi ważny czynnik w polityce europejskiej oraz, że **rząd polski unika akcji dyplomatycznej, któraby mogła zaszkodzić stosunkom z Niemcami.**

W Warszawie zwraca się jednak uwagę na to, że **byłoby rzeczą niesłuszną** interpretować taką politykę, jako zwróconą przeciw Francji.

Dziś w numerze

Przegrupowanie wojewodów

nastąpi po zakończeniu sesji sejmowej.

WARSZAWA, 29.1. (Tel. wł.) W kołach urzędniczych utrwala się obecnie pogląd, że należy się wstrzymać z zapowiadanemi na drugą połowę stycznia zmianami na wyższych stanowiskach administracyjnych, a zwłaszcza na stanowiskach wojewodów. Będą tylko dokonane zmiany najniezbędniejsze, jak np. obsadzenie stanowiska wojewody tarnopolskiego, które sprawuje zastępczo dotychczasowy wojewoda Gintowt-Dziewałtowski.

Natomiast nowe przegrupowanie wojewodów, jakie miało w styczniu nastąpić, zostało odroczone na czas po zamknięciu sesji parlamentarnej. Istnieją nawet projekty, ażeby zmian dokonać już na tle przeobrażonego składu przyszłego rządu, wiadomo bowiem, że po każdej sesji parlamentarnej gabinet ulega pewnej rekonstrukcji. Otóż przyszły gabinet i przyszły minister spraw wewnętrznych (ma szans najwięcej na to dotychczasowy minister p. Kościałkowski) — dokonaliby już przegrupowania wojewodów według własnej woli i pod kątem ich użyteczności przy nadchodzących wyborach do Sejmu.

Pół miljona bezrobotnych

W POLSCE.

WARSZAWA, 29.1. (PAT). Ilość bezrobotnych na dzień 26 stycznia jest następująca w poszczególnych ośrodkach przemysłowych: Warszawa-miasto 38.659 (ilość bezrobotnych zwiększyła się w ciągu poprzedniego tygodnia o 1.372 osoby). Warszawa-okręg 12.299 (plus 245), Łódź-miasto 43.310 (plus 724), Łódź-okręg 13.586 (plus 25). **Sosnowiec 27.228 (plus 870),** Górny Śląsk 121.180 (plus 8.086). Poznań 28.770 (plus 807).

Razem 488.210 osób. Zwiększenie liczby bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia wyniosło **18.221.**

Katastrofa samolotu

JAPOŃSKIEGO.

MUKDEN, 29.1. (PAT). W miejscowości Szai-Kwan wskutek defektu silnika spadł japoński samolot wojskowy. 4 osoby załogi zginęły od wybuchu bomb, znajdujących się w aparacie.

Posiedzenie Senatu

WE CZWARTEK

WARSZAWA, 29.1. (Tel. wł.) Marszałek Senatu zwołał posiedzenie plenarne Senatu na czwartek dnia 31 bm. na godz. 11 rano.

Zwyżka polskiej pożyczki

STABILIZACYJNEJ.

LONDYN, 29.1. Na giełdzie londyńskiej 7 proc. pożyczka stabilizacyjna Polski osiągnęła dziś nienotowany od dwóch lat kurs 90 i pół.

DEBATY

KOMISJI BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA, 29.1. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej zakończono debatę nad budżetem monopoli państwowych. Budżet monopoli państwowych przyjęto.

Skolei sprawozdawca Hołyński zanalizował preliminarz budżetowy Ministerstwa skarbu. Budżet po stronie dochodów zamyka się cyfrą 1.104.169 tys., po stronie wydatków — 110.200 tysięcy.

Brazylja weźmie udział

W TARGACH POZNAŃSKICH.

PORTO ALLEGRO, 29.1. (PAT.) Donoszą z Rio de Janeiro, że ministerstwo handlu i przemysłu zdecydowało, że Brazylja weźmie czynny udział w dorocznych międzynarodowych targach poznańskich w roku 1935.

Epidemja grypy

W BIAŁYMSTOKU.

BIAŁYSTOK, 29.1. (PAT). Od kilku dni w Białymstoku i okolicy grasuje epidemja grypy. Liczba zachorowań, szczególnie wśród młodzieży szkolnej jest bardzo duża i w białostockich szkołach choruje około 60% młodzieży. Wśród personelu nauczycielskiego zapadło na grypę 30%. Wskutek znacznej liczby zachorowań w szkole handlowej w Białymstoku, kuratorjum okręgu szkolnego w Brześciu n-B zarządziło zamknięcie tego zakładu na 3 dni.

Nagły zgon prokuratora Pressarda

zamieszanego w aferę Stawiskiego.

PARYŻ, 29.1. (PAT). We wtorek rano zmarł w wieku 89 lat **b. prokurator departamentu Sekwany Pressard, znany ze sprawy zabójstwa sędziego Prince'a.** Pressard był szwagrem b. premjera Chautemps. Został on usunięty ze swego stanowiska w lutym 1934 r.

PARYŻ, 29.1. (PAT). Nagła śmierć **b. prokuratora departamentu Sekwany Pressarda,** któremu zarzucano udział w morderstwie radcy Prince'a **wywołała duże wrażenie szczególnie w kołach rządowych.** Żona zmarłego twierdzi, że prokurator Pressard, cieszący się dobrem zdrowiem, od czasu złożenia go z urzędu w związku ze sprawą Stawiskiego bardzo podupadł na siłach. **Ciężkie przejścia spowodowały nagły zgon.** Pragnąc położyć kres wszelkiego rodzaju pogłoskom co do powodów śmierci, pani Pressard zwróciła się do władz sądowych z żądaniem dokonania sekcji zwłok zmarłego. Prośbę wdowy uwzględniono.

PARYŻ, 29.1. (PAT). Prokurator republiki francuskiej przystąpił do sformułowania aktu oskarżenia przeciwko 2000 osób, zamieszanych w sprawę Stawiskiego.



WALKI CHIŃSKO - JAPOŃSKIE.
Wielki mur chiński, niegdyś posiadający wielkie znaczenie strategiczne, bombardowany był podczas ostatnich walk przez artylerję japońską.

Rokowania chińsko - japońskie.

PEKIN, 29.1. (PAT.) Ze źródeł chińskich donoszą, że posuwanie się wojsk japońskich w prowincji Chachar zostało wstrzymane. W okolicach Ku-Juan i Tung Cza-Tse oddziały japońskie nawet cofnęły się nieco.

Z drugiej strony donoszą, że prowadzone przez cały dzień dzisiejszy rokowania chińsko - japońskie nie dały żadnych wyników.

Zima się sroży.

W AFRYCE.

PARYŻ, 29.1. Z Algieru donoszą o gwałtownych burzach śnieżnych. Wielkie przestrzenie pól uprawnych zostały zniszczone. W pobliżu Blida plantacje tytoniu znacznie ucierpiały. Śnieg nie utrzymuje się i topnieje. W Oranie zawaliło się kilka domów. Powódź przybiera bardzo poważne rozmiary.

Również we Francji burze śnieżne wyrządziły ogromne szkody.

W departamencie Haute Loire utworzyły się zaspy śnieżne. Wiele wsi jest całkowicie odciętych od świata. Zima tegoroczna jest najsurowszą od wielu dziesiątków lat.

W HISZPANJI.

PARYŻ, 29.1. — Z Madrytu donoszą: Fala zimna objęła również Hiszpanję. W całym kraju panują niezwykłe chłody, oraz spadły znaczne opady śnieżne. Pociągi przybywają do Madrytu z wielogodzinnem opóźnieniem, spowodu zasp śnieżnych.

W wielu miejscowościach temperatura wynosi 8 st. poniżej zera. Warstwa śniegu dochodzi niejednokrotnie do 1 m., na drogach leżą ogromne masy śniegu. Ruch automobilowy ustał niemal całkowicie.

W prowincji Granada wielkie plantacje oliwek uległy całkowitemu zniszczeniu. Straty wynoszą miljony pesetów.

W Madrycie leży dość gruba warstwa śniegu, a temperatura spadła poniżej zera. W prowincji Nawarra odbywały się wybory do sejmiku prowincjonalnego. Wobec silnych opadów śnieżnych frekwencja wyborów była bardzo niska.

Zatwierdzenie wyroku

NA GRZESZOLSKIEGO.

Aresztowany w ostatnich dniach Paweł Grzeszolski skazany został w swoim czasie na 3 miesiące aresztu za znieważenie p. Szczęsnego, który również, jak on pracował w fabryce Hulczyńskiego. Skutkiem podstępnych machinacyj Grzeszolskiego p. Szczęsny stracił posadę w tej fabryce. Wczoraj Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok I instancji, skazujący Grzeszolskiego na 3 miesiące aresztu.

Interesujący przedstawiciel rodu męskiego.

Czy Książe Walji chce abdykować.

O angielskim następcy tronu krążą uporczywie pogłoski, **że ma on zamiar abdykować na rzecz najstarszego z swych trzech braci księcia Jorku.** Czyżby już nie był lubiany przez swych własnych ziomków? Czy, mając lat 40, wciąż jeszcze grywa w klubach nocnych? Czy kiedykolwiek się ożeni?

Coś musi być w tem prawdy. Nawet w Anglji słyszy się, że **książę Walji chce zrezygnować z tronu na korzyść księcia Jorku.** Pewien korespondent, któremu książę Walji udzielił wyjątkowo wywiadu, zapewniał, że w pogłoskach tych niema źdźbła prawdy. Książę Walji będzie, o ile dożyje, pierwszym nieżonatym królem Anglji. Jest on ściśle zaprzyjaźniony z dwiema paniami, dla których żywi głębokie sympatje, lecz nie może poślubić żadnej z nich spowodów zrozumiałych. Przedewszystkiem nie należą one do szlachty. **Zresztą był on zawsze bardzo zajęty. Od 20 do 24 roku życia, czyli w wieku, w którym żeni się następców tronu, brał udział w wojnie światowej.** Po powrocie do Anglji zużywał głównie swój czas na ułatwianie kolegom żołnierskim podjęcia życia zarobkowego. Cierpiał on na te same powojenne reakcje. I on pozwolił ponieść się szalonemu pędowi lat następnych. Nastąpiła pierwsza jego wyprawa do Kanady. Wszystkie dominja ogromnie ucierpiały spowodu wojny światowej. **Książę Walji miał na nowo stworzyć spoistość imperjum brytyjskiego.** Po powrocie jego wszyscy zrozumieli, że książę Walji z swym ujmującym uśmiechem i ze swą niesłychaną uprzejmością oddał państwu nieocenione usługi. Byli nawet tacy, którzy utrzymywali, że to on na nowo stworzył imperjum.

Nastąpiły inne podróże następcy tronu: do Australji, do Nowej Zelandji, do południowej Afryki, do Indyj, do Japonji, do Południowej Ameryki i do Stanów Zjednoczonych. Zasługi jego nie polegają jedynie na polu politycznem, lecz stał on się równocześnie najwybitniejszym rzecznikiem handlu brytyjskiego. Stąd nazywano go „Prince of Gales", księciem kupców. **Na jesieni 1928 r., podczas łowów w Afryce zachodniej doszła go wiadomość o ciężkiej chorobie ojca.** W Londynie otworzyły się dla niego nowe pola pracy. I teraz nie miał czasu na ożenek. Miał już lat 35. Jasnem się stało, że sam dokona wyboru, gdyby kiedykolwiek miał się ożenić. Czasy, w których można było ze względów państwowych wyszukać dla niego księżniczkę, dawno minęły. Rodzina jego daremnie usiłowała na niego wpływać. Lecz nie pozwolił się zlicytować najwięcej dającemu.

Z niespokojnych pięciu ostatnich lat wyszedł nowy, głębszy książę Walji. **Stał się zawziętym wrogiem popisywania się publicznego.** Nie lubi, gdy o nim piszą. Uroczystości oficjalne, przemówienia it. p. powoli zdał swym braciom. Książę Charming (uroczy) raz na zawsze stracony jest dla świata, miejsce jego zajął książę poważny. Podczas długotrwałych uroczystości wciąż jeszcze bawi się krawatem, jest o wiele spokojniejszy, niż przed kilku laty. **Posiada wciąż jeszcze temperament, który nieraz wybuchnąć potrafi jesnym płomieniem.** Wobec natrętów stał się niecierpliwszym, lecz mimo wszystko stał się bardziej uprzejmy i myślący.

Z tem wszystkiem nie będzie przesadą powiedzieć, **że książę Walji jest dzisiaj najbardziej interesującym przedstawicielem rodu męskiego na świecie.** Widział on cały romantyczny, wspaniały świat. Niema prawie miejsca, któregoby nie znał, niema prawie rzeczy, którejby nie uczynił. Odwiedza wciąż jeszcze londyńskie kluby nocne. Posiada wciąż jeszcze licznych przyjaciół, którychby doradcy jego najchętniej nie widzieli w jego otoczeniu. Jest wciąż jeszcze towarzyski, wesoły i tańczy chętnie. **Lecz stał się oczywiście więcej zrównoważony.** Uporał się prawie całkowicie z ujemnemi stronami, jakie posiada dziedzictwo jednego z największych państw na świecie. Człowieczeństwo jego wzięło górę nad wszystkiem. I dzisiaj jeszcze potrafi on oklaskiwać dowcipne dziewczę, **śpiewające dowcipny wiersz w jednym z klubów nocnych.** Dnia następnego odwiedza on może bezrobotnych w Newcastle. **Dzisiaj wprowadza zabawną modę kapeluszy i koszul, jutro porusza serca Anglji w własnoręcznie napisanej** na maszynie odezwie na temat budowy domów proletarjackich i położenia byłych żołnierzy. Podróżować już nie myśli, ponieważ obecność jego w Londynie jest bardzo pożądana. N **gdy jeszcze nie cieszył się on taką popularnością mas szerokich, jak obecnie.** Dla biednych jest dobrodziejem. Stosunki się zmienią, gdy zostanę królem, powiedział niejednokrotnie.

Nim zorganizowano akcję ratunkową, **ogień przeniósł się na szereg pobliskich zabudowań.**

We wsi powstał niebywały popłoch i wszyscy opuszczali pospiesznie zagrożone domostwa, wyprowadzając przytem swój dobytek.

W ciągu stosunkowo krótkiego czasu **spłonęło 18 gospodarstw ze wszelkiemi zabudowaniami i martwym inwentarzem.**

Straty materjalne wynoszą ponad 50 tysięcy złotych. We wsi panuje wielkie przygnębienie.

Z pomocą pogorzelcom, którzy **zostali bez dachu nad głową i środków utrzymania** przyszli w pierwszej chwili sąsiedzi.

Dalszym losem nieszczęśliwych zajmą się odpowiednie władze.

Masowe zatrucie

ALKOHOLEM.

NOWY JORK, 29.1. (PAT). W miejscowości Gloversville (Stan Nowy Jork) wskutek zatrucia się alkoholem **zmarło wczoraj 11 osób, w tej liczbie kilka kobiet.**

Donoszą dalej, że w Gloverville w ciągu ostatnich kilku dni wskutek zatrucia się alkoholem **straciło życie przeszło 30 osób.**

Dotychczas władzom nie udało się ustalić, skąd pochodzi zatrucie się alkoholem.

Dalsze odroczenie procesu

PRZECIW SPRAWCOM KATASTROFY KOLEJOWEJ.

KRAKÓW, 29.1. (PAT). **Dziś po kilkudniowej przerwie,** spowodowanej chorobą jednego z członków **trybunału, miał się rozpocząć dalszy ciąg procesu** przeciwko sprawcom **katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami,** jednak spowodu choroby **obrońcy oskarżonego Niecia dr. Markowicza,** rozprawa została ponownie odroczona **na przeciąg 14 dni.**

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.60, Gdańsk 172.88, Holandja 358.40, Kopenhaga 116.40, Londyn 26.06 Nowy Jork 5.35, Oslo 130.70, Paryż 34.93, Praga 22.12, Szwajcarja 171.46, Sztokholm 134.40, Włochy 45.28, Berlin 212.70, Madryt 72.45.

Obroty średnie, tendencja niejednolita, słabsza dla dewizy na Nowy Jork. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.33,50. Rubel złoty 4.56. Dolar złoty 9.90. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 800.75. Funt sterl. (banknoty) w obrotach pryw. 26.08.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 47.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 71.25 — 71.38—71.50 (odcinki po 500 dol.) 71.63, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.38—53.50 5 proc. konwersyjna 67.00—66.75, 6 proc. poż. dolarowa 75.75—76.00, 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 62.00.

Akcje: Bank Polski 96.50—96.75, Lilpop 10.00, Starachowice 13.25.

Dyrektor okradł bank

i uciekł do Palestyny.

KRAKÓW, 29.1. (tel. wł.) W Słotwinie mieszkał od dłuższego czasu niejaki Leon Bienstock, który utworzył bank spółdzielczy pod nazwą Banku Komercjalnego. Współudziałowcami banku zostało wielu obywateli miasta. Ludzie ci zawierzyli Bienstockowi znaczne sumy pieniężne, a było wielu takich naiwnych, którzy włożyli do banku wszystkie swoje oszczędności.

Ubiegłego tygodnia Bienstock udał się do Warszawy, mówiąc przed odjazdem, że pragnie wystarać się w ministerstwie skarbu o dogodne dla siebie koncesje.

Gdy po paru dniach Bienstock nie powrócił, współudziałowcy Banku Komercjalnego przeprowadzili kontrolę ksiąg, która wykazała, że Bienstock ukradł całą zawartość kasy w sumie 30.000 i uciekł w niewiadomym kierunku.

Jak zdołano ustalić, oszukańczy dyrektor zbiegł zagranicę, prawdopodobnie do Palestyny.

18 gospodarstw wiejskich

pastwą pożaru.

KIELCE, 29.1. (Tel. wł.)

Onegdaj wybuchł groźny pożar we wsi Radwan, gminy Topolice, powiatu Opoczyńskiego. Ogień powstał z nieustalonej dotychczas przyczyny w zagrodzie Stanisława Włodarczyka, przenosząc się wkrótce na sąsiednie zagrody.

ANTONI HRAM.

Sobowtór Doktora Bauma

powieść.

18

Zdawał sobie dokładnie sprawę, że obok poniżenia jakiego w ten sposób doznawał, cierpiała przedewszystkiem jego dobra opinja, jaką dotychczas cieszył się w całem mieście. Intuicyjnie wyczuwał, że jego pozornie zatajony stosunek z cyrkówką zdołał już stać się publiczną tajemnicą, wyrosłą pośród niezdrowej atmosfery miejscowej t. zw. „inteligencji".

— Nie, jeżeli cyrk, a z nim i Kiki w najbliższym czasie nie opuści Gdyni, w takim razie muszę stanowczo coś przedsięwziąść! — myślał, przechadzając się nerwowo po pokoju. — Ostatecznie zdobędę się na jakąś większą, jednorazową odprawę — postanowił, nie będąc zresztą przekonanym, czy uda mu się zdobyć potrzebną sumę i co ważniejsze, czy kochanka zgodzi się na tego rodzaju likwidację ich stosunku.

Tok myśli przerwało mu śmiałe pukanie do drzwi.

— Wejść! — rzucił podrażnionym głosem.

Drzwi otwarły się szeroko i do pokoju wszedł barczysty mężczyzna o odrażającym wyglądzie twarzy, w którym Łachowicz bez trudu rozpoznał cyrkowego inspicjenta, Himmera.

Nieprzyjazne spojrzenie gospodarza nie zraziło bynajmniej intruza. Wykrzywiając ospeconą bliznami twarz w przyjacielskim uśmiechu, podszedł do Łachowicza, wyciągając szeroką łapę na powitanie.

— Czem mogę służyć?! — zapytał prokurent szorstkim tonem, nie podając mu ręki.

Lecz i ten wyraźny dowód niechęci ze strony gospodarza nie speszył natręta ani trochę.

— Jest pan niegrzecznym, panie Łachowicz... — uśmiechnął się dalej, siadając bez pytania w wytwornym fotelu. — A ja przychodzę niczem do przyjaciela, — ciągnął niezrażony — i pragnę pana wyciągnąć z tarapatów, w jakie pan popadł dzięki lekkomyślności... He, he, he... — zarechotał, mrużąc dwuznacznie powieki.

— Obejdzie się bez pomocy i radbym pana pożegnać! — rzucił prokurent, doprowadzony do wściekłości bezczelnością tamtego.

— Powoli, panie... powoli!... — uspakajał go Himmer. — A przedewszystkiem zbądź się pan wojowniczej miny. Moja sprawa jest krótka i proszę mnie wysłuchać!

Łachowicz zagryzł wargi aż do bólu. Ręka swierzbiła go by trzasnąć przez tę bezczelnie rozcśmianą gębę, co jednak redukowało się z wzrastającem uczuciem ciekawości. Nie wątpił bowiem ani chwili, że drab ma na myśli jego stosunek z Kiki. —A może przychodzi do niej?... — To przypuszczenie zadecydowało, że mimo wszystko postanowił wysłuchać Himmera.

— Słucham! — mruknął, odwracając się ostentacyjnie plecami do swego gościa.

— Teraz widzę, że z pana jest prawdziwy gentleman — pochwalił go Himmer, któremu w tym wypadku wystarczał już tego rodzaju objaw „grzeczności", gdyż chodziło mu przedewszystkiem o to, aby prokurent wysłuchał go do końca.

— Od początku obserwuję pański stosunek z naszą Kiki — zaczął bez żadnych wstępów — i przyszedłem do przekonania, że rad pan wycofać się z tego interesu; lecz z naszą primadonną to sprawa nie taka łatwa. Co? He, he, he, he!.. Jedyna pańska nadzieja jest w naszym wyjeździe z Gdyni. Czy nie tak, panie Łachowicz?... — pozwolił sobie na lekkie drwiny, wiedząc, że kiedy potrącił o ten temat, prokurent mimo wszystko nie odbierze mu głosu. — Otóż właśnie przychodzę obwieścić panu nowinę: za tydzień od dzisiaj nie będzie nas już w Gdyni! Czy pan prokurent o to się na mnie gniewa?...

— Wiadomość ta wręcz oszałamiająco podziałała na Łachowicza.

— Co Wyjeżdżacie?.. — rozpromieniony przyskoczył do Himmera. — Naprawdę wyjeżdżacie?— pragnął się upewnić niedowierzając jeszcze, by to, czego tak bardzo pragnął, miało się wkrótce spełnić.

— Za pięć dni Dwumasztowiec odpłynie do Grudziądza! — obwieścił Himmer uroczyście, widząc jakie wrażenie ta wiadomość zrobiła na Łachowiczu.

(D. c. n.)



PREMJER PRUSKI W POLSCE.

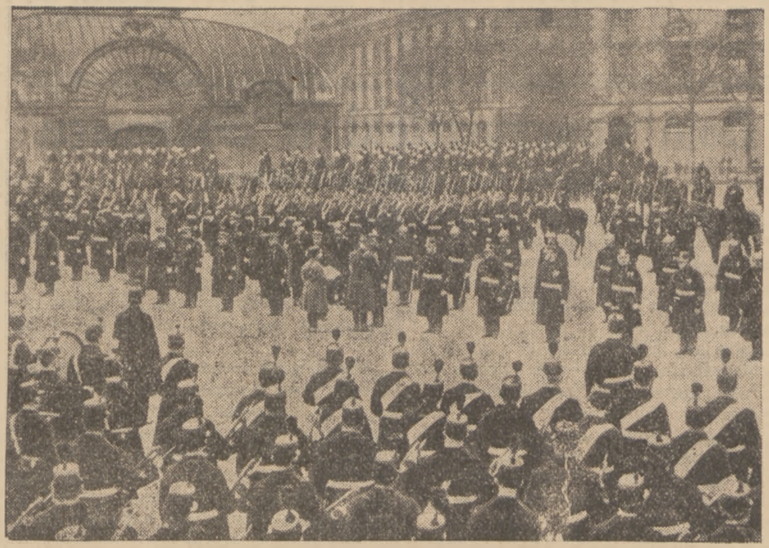
Wizyta premjera Göringa w Polsce jest niewątpliwie wielkiem politycznem wydarzeniem dnia. Chociażby spowita była w nie wiem jak gęstą powłokę imprez myśliwskich, nikt nie będzie się mylił co do jej znaczenia politycznego. Przypada ona nietylko na okres styczniowych łowów w naszych kniejach wschodnich, ale — co ważniejsze — na czas wielkich poczynań w polityce międzynarodowej, po Rzymie, Saarze, Genewie i w przededniu Londynu, a przedewszystkiem po niedawnem spotkaniu min. Becka z min. Lavalem, gdzie głównym przedmiotem narad były sprawy wschodnie.

Wątpliwem jest, czy o rozmowach jakie prowadzone są przez premjera Göringa na ziemi polskiej, dowie się ogół czegoś konkretnego. Charakterystyczne, że o przyjeździe Göringa do Warszawy dowiedzieli się warszawscy korespondenci pism zagranicznych, a wraz z nimi i prasa polska, nie z naszych ministerjalnych biur prasowych, ale z prywatnych źródeł w stolicach europejskich. Premjer pruski przybył do Warszawy nazajutrz po rocznicy słynnej deklaracji polsko-niemieckiej z 26.1 r. ub. rocznicy, która nie przeszła milcząco w prasie polskiej. Wizyta jednej z czołowych osobistości Trzeciej Rzeszy trafia więc na grunt przygotowany.

Nie mniej aniżeli u nas, wzbudza przyjazd premjera pruskiego zainteresowanie wszędzie zagranicą. Rzecz zrozumiała, odkąd pakt polsko-niemiecki z stycznia roku ubiegłego pojęty został w opinji międzynarodowej jako punkt zwrotny w polityce polskiej. Nie może też być inaczej, że zagranica łączy obecną wizytę premjera pruskiego z paktem polsko-niemieckim, snując może domysły swobodniejsze i wysuwając podejrzenia cięższe, niżli uzasadnia to rzeczywiste położenie.

Na koniec trzeba stwierdzić, że w osobie p. Göringa przybywa do stolicy Polski poraz pierwszy premjer Prus. Wydarzenie, którego wagi jako symbolu nie można oddzielić od całego splotu psychicznych strun, które w przeszłości targały naszym narodem i stosunkom polsko-pruskim wyznaczyły odpowiednie miejsce w historji.

Dziś, gdy Trzecia Rzesza przeprowadza intensywną unifikację regjonalnych właściwości, a stanowisko premjera pruskiego rozpływa się w licznych, ważnych funkcjach Rzeszy, przechodzi mimowoli dziedzictwo psychiczne poszczególnych Rzeszy na jeden, ujednolicony naród niemiecki. Zobaczymy, w jakim stopniu proces ten ważyć będzie w dalszym ciągu na polityce niemieckiej.



PARADA GWARDJI NARODOWEJ.
Po paradzie gwardji narodowej, francuski minister wojny generał Maurin przeszedł przed frontem i udekorował cały szereg oficerów i żołnierzy tej gwardji.

„Najnowszy sojusznik“

Co pisze „Germanja“ o pakcie polsko - niemieckim.

Pierwsza rocznica zawarcia paktu polsko-niemieckiego (26.I). upłynęła pod znakiem „serdeczności“. Hitler udzielił wywiadu „Gazecie Polskiej“, a min. Beck naczelnemu organowi rządu Rzeszy. „Serdeczność“ podkreślamy łowami w Białowieży, na które zaproszono min. Göringa i paru niemieckich dyplomatów. Będzie to — wolno przypuszczać — czułe tete a tete Polski i Niemiec.

W ten sposób **wkraczamy na zupełnie nową drogę polityki zagranicznej.** Wkraczamy zdecydowanie! Wbrew wszystkim zapewnieniom, że sojusz polsko-francuski zostaje w mocy...

Nie trzeba się dziwić, że **prasa francuska** w tych warunkach objawia duże zdenerwowanie, że z pretensjami do Polski występuje już nie tylko „Echo de Paris“, ale nawet „Temps“, który zwykł fakty z polityki międzynarodowej rejestrować dopiero w parę dni po wypadku.

Prasa polska, trzeba to całkiem objektywnie stwierdzić, nie wykazuje szczególnych zachwytów, któreby zupełnie były zrozumiałe, gdyby istotnie zbliżenie do Niemiec zaczęte przed rokiem istotnie oznaczało zażegnanie dziejowego konfliktu — **tj. gdyby w to można było wierzyć!**

A prasa niemiecka?

Mamy pod ręką „Germanię“. Dawny organ centrowy, poświęcił wstępny artykuł pierwszej rocznicy paktu.

„26 stycznia 1934 r. — pisze — jest punktem zwrotnym o decydującem znaczeniu w polityce europejskiej; rozbił bowiem istniejące fronty i zapoczątkował nową orjentację“.

„Germania“ nieszczędzi pochlebstw i komplementów p. min. Beckowi i Polsce. Mówi o „nowem europejskiem stanowisku, które sobie zdobyła Polska dzięki swej polityce wolnej ręki“, t. j. dzięki — jak wyraźnie zaznacza — wyswobodzeniu się od „francuskiej zależności“.

Ale po roku trwania paktu polsko-niemieckiego „Germania“ nie jest jeszcze całkiem zadowolona z Polski. Zapewnia, że z dwóch stron, Polski i Rzeszy niemieckiej, Rzesza **„poniosła większą moralną ofiarę“ przy tej „wielkodusznej próbie wyrównania“**. Polska mimo to nie okazała się wdzięczną. „Germania“ wyraża „oczekiwanie“, **że Polska poprawi zapewnie lepszy los niemieckiej mniejszości u siebie**, a to tem bardziej, że sytuacja polskiej mniejszości w Niemczech, nie tylko jest bez zarzutu, ale **stanowi poprostu „szczyt marzeń“** (Wunschtraum) **dla niemieckich grup mniejszościowych poza granicami Rzeszy.** Oto „zadania“ które I rocznica paktu — pisze „Germania“ — stawia przed oczy Polski.

Przytaczamy ten głos, ponieważ doskonale charakteryzuje najnowszego „sojusznika“ Polski.

Z DNIA

„TYTUŁOMANJA“.

„Kurjer Wileński“ występuje przeciw „tytułomanji“ w Polsce. Nawiązuje do tego, że to w „Galilei“ (!) powstało to zjawisko. Dziś jest w całym kraju.

„Znanym jest — pisze „Kurjer Wileński“ — fakt, że prezesura, piastowana gdzieś przez pół roku, daje tytuł prezesa na całe życie. Każdy dziennikarz jest z reguły „redaktorem“, nawet wobec tych, którzy są doskonale poinformowani o jego funkcjach w redakcji. Jakoś język nam się bardziej giętko układa, gdy do słowa „pan“ dodany tytuł. I tak z księdza — powstaje ksiądz kanonik, lub dziekan, z podporucznika — porucznik, a już każdy nauczyciel gimnazjum obowiązkowo staje się „profesorem“.

Organizacje kobiece na swych terenach już dawno wystąpiły do walki z tytułami, przekazywanemi kobietom przez ich „władców“. Trzeba przyznać, że walka jest skuteczną, to znaczy, iż w obrębie takich stowarzyszeń, prawie się nie spotyka pań „profesorowych“, „inżynierowych“, czy innych „owych“.

Mamy wprawdzie większe strapienia od „tytułomanji“. Ale, skoro już o tem mowa, to „Kurjer Wileński“ ma rację. Strasznie lubimy tytuły. Przy powitaniach, na etykietach listowych, na biletach wizytowych!... W pewnem mieście profesorem uniwersytetu jest ktoś, kto przez pewien czas był ministrem. Opowiadają, że pali bez pardonu studenta, który przez zapomnienie tytułuje go „profesorem“, a nie „ministrem“.

Jak członkowie domu Romanowych

żyją w Nowym Jorku.

Jeżeli Amerykanin — snob zechce, aby własnoręcznie sfotografowała go wielka księżna, wystarczy, aby wsiadł do „subway“ i zajechał do księżnej pani. Życzenie jego **może być łatwo spełnione.** Rosyjska wielka księżna jest do jego dyspozycji w godzinach pracy, tj. w czasie, kiedy otwarte jest jej atelier fotograficzne. **Jest to wielka księżna Marja Pawłowna, córka wielkiego księcia Pawła Aleksandrowicza**, **który swego czasu** zmuszony był opuścić Rosję, ponieważ zawarł morganatyczne małżeństwo, ale później **„ułaskawiony“ został przez cara Mikołaja II.** Marja Pawłowna jest wnuczką cara Aleksandra II i rodzoną siostrą wielkiego księcia Dymitra Pawłowicza, który walczył z Rasputinem. Amerykanie nazywają wielką księżnę „Grand - duchess of Russja“.

W Nowym Jorku żyje obecnie pięciu członków domu Romanowych: Marja Pawłowna, Nina Georgiewna, książęta Wasilij Aleksandrowicz, Georgij Konstantynowicz i Ksenia Georgiewna, była mitress Leeds, która jednak **po rozwodzie powróciła znowu do nazwiska „Miss Ksenia Romanowa“.**

Pięciu Romanowych, rzuconych do kotła życia amerykańskiego, zmieniło zupełnie tryb życia. **Marji Pawłownej powodzi się stosunkowo naljepiej ze wszystkich.** Niegdyś pracowała w firmie konfekcyjnej, gdzie „dyktowała“ modę sezonu. Po wygaśnięciu umowy została bez pracy. Przed trzema laty wydała książkę p. t. **„Wspomnienia wielkiej księżny“**, dzięki czemu zyskała środki na dłuższy czas. Książka bowiem wyszła już w piątem wydaniu i przyniosła autorce około 300.000 dolarów. **Niedawno otworzyła Marja Pawłowna atelier fotograficzne** i w krótkim stosunkowo czasie stała się popularna wśród Amerykanów, gdyż ich wrodzony snobizm dyktuje im, aby fotografować się w jej zakładzie.

Na 5 Avenue w New Yorku znajduje się dom handlowy Sachs i sp. Jest to **elegancka firma konfekcyjna dla pań i panów**, gdzie obecnie zatrudniony jest „George of Russia“, książę Georgij Konstantynowicz, syn poety, księcia Konstantyna Konstantynowicza. Georgij Konstantynowicz był jeszcze bardzo młody, kiedy opuścił Rosję. Życie postawiło go za ladę sklepową. Do południa pracuje w firmie Sachs itp., wieczorem jest witanym gościem w domu Astorów, Webbów lub Morganów.

Księżna Nina Georgiejewna wyszła za mąż za księcia Czarczawadze. **Mąż jej nie jest bogaty, ale swego czasu przyszedł jej z pomocą król angielski.** Córka Georgija Michajłowicza jest nietylko prawnuczką Mikołaja I i córką greckiej księżniczki, ale równocześnie w prostej linji jest krewną Jerzego V. króla angielskiego. Kiedy król angielski dowiedział się, w jakich warunkach żyje jego krewniaczka, skorzystał z prawa t. zw. „royal agreement“ **i męża Niny Georgiewnej polecił angielskiemu towarzystwu żeglugi Cunard Line.** Książę Czarczawadze otrzymał posadę w tem towarzystwie i w ciągu kilku lat dopiął wysokiej rangi, tak, że płaca jego godna jest dochodów książęcych. Z powodu kryzysu jednak płaca jego została zredukowana, tak że obecnie płaca jego niczem nie różni się od płacy któregokolwiek pracownika towarzystwa. Nina Georgiejewna również zarabia na życie, jest dekoratorką domową, maluje akwarelę i wystawia swe obrazy.

Jej siostra Ksenia miała odwagę zrobić niew Yorkowi niespodziankę, **oficjalnie rezygnując z tytułu książęcego.** Obecnie nazywa się: Ksenia Romanowa. Podobizny Miss Kseni Romanówny zamieszczone były we wszystkich pismach amerykańskich. Ze swym mężem, królem zapałczanym, rozwiodła się, ale otrzymuje od niego znaczną rentę. Oświadcza, że jest szczęśliwą bez męża i bez tytułu.

Piątym „amerykańskim“ Romanowym — jest książę Wasilij Aleksandrowicz, **autor znanych wspomnień z życia dworskiego w Rosji.** Pracuje jako... komiwojażer perfum księcia Maciabelliego, które go wyroby są w Ameryce bardzo znane. Obecnie bawi Wasilij Aleksandrowicz w Kalifornji. Pomaga mu jego młoda żona Natalja Golicynowa — córka moskiewskiego księcia Aleksia Golicyna.



Z PARYŻA DO MADAGASKARU W 3 I PÓŁ DNIACH.
Lotnik francuski Genin (z prawej) w towarzystwie swego radjooperatora, z którym przebył przestrzeń z Paryża do Madagaskaru w 3-ch dniach, 13 godzinach i 18 minutach.

Polichromja kościoła w Sosnowcu

wymaga gruntownej restauracji.

Wczoraj bawił w Sosnowcu **prof. Bukowski** z Krakowa, zaproszony do nas przez ks. kanonika Jankowskiego **celem wydania opinji o stanie tetmajerowskiej polichromji kościoła parafjalnego Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny.** Prof. Bukowski stwierdził zniknięcie niektórych farb (np. różowej i szmaragdowej), wskutek czego **barwne niegdyś szaty świętych na sklepieniach kościoła wyblakły** i trzeba wiele żmudnej i kosztownej pracy, aby je przywrócić do dawniejszej świetności. Inne kolory nie straciły wiele ze swej pierwotnej świeżości.

Roboty nad odnowieniem polichromji na skrzyżowaniu głównej nawy z **bocznemi tuż przed prezbiterjum już się rozpoczęły** i wykonuje je **p. J. Wrzesiński.**

Sosnowiec jest miastem bardzo ubogiem pod względem dorobku artystycznego. **Bardzo skromnie się przed stawiają jego pamiątki historyczne, rzadko jeszcze po mieście rozsiane są okazalsze budynki.** W tych warunkach polichromja kościoła sosnowieckiego, wykonana przez **Włodzimierza Tetmajera i Uziemblę**, stanowi dumę nietylko parafjan kościoła W. N. M. P., ale i całego miasta, którego przecież mieszkańcy w swoim czasie bez względu na przynależność parafjalną **chętnie składali datki na malowanie świątyni.**

Teraz, kiedy po trzydziestu latach kościół sosnowiecki wymaga odnowienia, nie należy wątpić, że **hojność parafjan znów się ujawni w rozmiarach, dostosowanych do obecnych potrzeb i do obecnych możliwości.**

Komitet odnowienia kościoła parafjalnego w Sosnowcu rozesłał niedawno do parafjan odezwy wraz z deklaracjami o stałe składki miesięczne na rzecz tego odnowienia. Chętnych ofiarodawców znalazła się już **nader liczna rzesza**, a zgłoszenia ciągle jeszcze napływają. Rozumie to każdy sosnowiczanin, że **piękne dzieło sztuki malarskiej nie może być zmarnowane.**

Pokolenie sosnowiczan, którego okres dzieciństwa przypada na czas pobytu Tetmajera i Uziembły w Sosnowcu i malowania kościoła, pamięta, że obrazy, **przedstawiające świętych w szatach ludu polskiego**, że portrety wielkich Polaków, stojących w chórze dokoła tronu Boga, przemawiały do młodej wyobraźni swoją polskością, czemś, co było zakazane przez zaborców i co mówiło o **naszej narodowej przeszłości.**

Zatem polichromja kościoła sosnowieckiego obok tego, że **jest wspaniałem zaakcentowaniem głębokiej religijności polskiego społeczeństwa,** ma również doniosłe znaczenie w wychowaniu najszerszych warstw ludności w duchu narodowym, kształcąc w nich jednocześnie smak artystyczny na obrazach, powstałych w okresie świetnego rozkwitu polskiej sztuki plastycznej.

Oto dlaczego społeczeństwo polskie nietylko parafji sosnowieckiej ale nawet całego Sosnowca powinno uczynić wielki wysiłek w kierunku **przywrócenia kościołowi W. N. M. P. dawnej jego świetności.**

Komitet odnowienia kościoła parafjalnego w Sosnowcu nie wątpi, że apel jego nie pozostanie bez echa i że cel dania świątyni pierwotnej jego wspaniałej szaty zostanie osiągnięty.

Dom nauczycielski w Sosnowcu

Apel do społeczeństwa.

Myśl budowy domu nauczycielskiego w Sosnowcu przybierać zaczyna coraz bardziej realne kształty i w związku z tem powołany został do życia Komitet budowy domu nauczycielskiego w Sosnowcu.

Zadaniem Komitetu będzie: przygotowanie planów, kosztorysu, terenu pod budowę, materjałów budowlanych itp.; gromadzenie funduszu w ramach przewidzianego kosztorysu budowy; ustalenie stosunku ofiarodawców do wzniesionego domu (zagwarantowanie zwrotu częściowego lub całkowitego udziału w przyszłości).

Na wiadomość o powstaniu Komitetu cały szereg z pośród nauczycielstwa nie czekając na apel pospieszyło z ofiarami pieniężnemi, bądź też zadeklarowało na powyższy cel obligacje pożyczki narodowej. Wychodząc z założenia, że budowa domu nauczycielskiego będzie dorobkiem całego nauczycielstwa Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy komitet apeluje do społeczeństwa o jaknajżyczliwsze ustosunkowanie się do poczynań Komitetu. Wrażli i ofiarni na każdorazowe odwołanie się społeczeństwa do naszej ofiarności musimy i w tej nadwyraz bliskiej nam akcji okazać maksimum dobrej woli i ofiarności.

Pamiętajmy, że wzniesiony zbiorowym wysiłkiem nauczycielstwa dom, jego potrzebom w pierwszym rzędzie służyć będzie.

Tam krystalizować się będą nowe charaktery, tam powstawać będą nowe kierunki pedagogiczne. Stamtąd czerpać będziemy nowe siły do ważkiej i odpowiedzialnej pracy nauczyciela — wychowawcy — społecznika. Niechaj nie będzie w Zagłębiu Dąbrowskiem i okolicy ani jednego nauczyciela, o którym móglby ktokolwiek powiedzieć, że nie znalazł się w jednym szeregu z tymi, którzy dorzucili swą cegiełkę do budowy domu.

W skład Komitetu budowy domu nauczycielskiego w Sosnowcu wchodzą pp.: (—) Barański — przewodniczący, insp. szkolny St. Luchowiec — wiceprzewodniczący, T. Olejarczyk przewodn. Oddz. Pow. Z. N. P. — sekretarz, Cz. Blicharski — skarbnik, dyr. W. Mazur, J. Kwiatkowski, A. Kukawczyńska — członkowie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

30 Środa	**Dziś** Martyny **Jutro** Piotra Wschód słońca 7 m. 24. Zachód „ 16 m. 32.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: **Torreador i kobiety**
PALACE: **Córka generała Pankratowa.**
EDEN: **Uwielbiana.**

DĄBROWA

ARS: **Dama od Maksyma.**
BAJKA: **Władysław Walter.**

× **IMIENINY PREZYDENTA MOŚCICKIEGO.** W sobotę dnia 2 lutego r. b. Związek pracy obywatelskiej kobiet urządza o godz. 12-tej w sali Teatru miejskiego akademję ku uczczeniu dnia imienin P. Prezydenta Rzplitej I. Mościckiego.

× **ABSOLWENCI SZKOŁY POLICYJNEJ W CZĘSTOCHOWIE.** W ub. niedzielę absolwenci szkoły policyjnej na Piaskach w liczbie ponad 100 osób wyjechali wraz ze swymi wykładowcami do Częstochowy. O godzinie 11 przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej odprawiona została uroczysta Msza św. na intencję absolwentów, której wszyscy wysłuchali w skupieniu, przyczem kilku absolwentów przystąpiło do Komunji św. i spełniało rolę ministrantów. Po nabożeństwie absolwenci zwiedzili klasztor i skarbiec Jasnogórski, poczem pod miłem wrażeniem opuszczali mury klasztorne, udając się na dworzec kolejowy, by tego samego dnia jeszcze powrócić do Sosnowca.

× **NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA.** W związku z odbywającą się na terenie Rzeczypospolitej Polskiej zbiórką na Fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą, dziś o godz. 19.30 odbędzie się natutszu zebranie organizacyjne Komitetu Funduszu szkolnictwa polskiego zagranicą.—

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś w środę 30 bm. o godz. 20.15 teatr miejski daje arcyświetną komedję S. Kiedrzyńskiego w 3 aktach pt. „Ten i Tamten", która na premjerze została przyjęta wprost owacyjnie przez wypełnioną po same brzegi publiczność. darzącej rzęsistemi oklaskami wykonawców w osobach pp.: Gerson, Grzymalanki, Arciszewskiej, Zelwerowiczówny Balcerzaka, Erwana, Kostrzyńskiego, Golczewskiego i innych. Przedsprzedaż biletów w firmie p. Czechowskiego.

WŁADYSŁAW LADIS-KIEPURA W SOSNOWCU.

Koncert Wł. Ladis-Kiepury przy współudziale jednej z najwybitniejszych śpiewaczek włoskich Marji Fiorenza, odbędzie się w teatrze miejskim w Sosnowcu dnia 7 lutego rb. Bilety są już do nabycia u p. Czechowskiego.

WŁ. WALTER I ST. GRUSZCZYŃSKI W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Dzisiaj tj. 30 stycznia rb. w sali kina „Bajka" w Dąbrowie Górniczej jeden gościnny występ znakomitego komika polskiego Władysława Waltera, najlepszy komik filmowy znany z filmów: „Przeor Kordecki", „Pod Twoją Obronę", „Pieśniarz Warszawy", „Śluby ułańskie", „Młody Las", oraz Stanisław Gruszczyński I-szy tenor opery warszawskiej z Barbarą Gilewską i Ireną Świerczyńską. Przy fortepianie Aleksander Piotrowski. 600

—o—

× **Z LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ W ZĄBKOWICACH.** W dniu 9 lutego r. b. w lokalu Domu ludowego w Ząbkowicach w pierwszym terminie o godz. 18, w drugim 18.30 odbędzie się roczne walne zebranie członków Ligi morskiej i kolonjalnej w Ząbkowicach.

× **BAL - MASKARADA W TEATRZE.** Już dnia 1 lutego rb. odbędzie się Bal Maskarada Artystów Teatru Miejskiego w Sosnowcu. Największy, najweselszy i najtańszy bal bieżącego karnawału. Atrakcje. Niespodzianki. Nagrody. Dwie doborowe orkiestry. Bufet obficie zaopatrzony przez popularną restaurację „Savoy". Bilety wstępu w cenie zł. 3. — Bilety rodzinne (4 osoby) 10 zł. Po zaprosze nia które nie zostały doręczone z niezależnych od zespołu przyczyn, można się zgłaszać w kancelarji Teatru Miejskiego w Sosnowcu codziennie od godz. 17 do 19. Bilety zaś wcześniej można nabyć w księgarni W. Czechowskiego ul. 3-go Maja za okazaniem zaproszenia.

Nowe nadzieje.

Król umarł — niech żyje król! Skończyła się 31-a Loterja Państwowa, rozpoczyna się więc niezwłocznie trzydziesta druga, by tysiącznym zastępom graczów przynieść nowe emocje i nowe nadzieje.

Losy do klasy pierwszej już nabywać można, a czynić to należy nie zwlekając, bo jest to jedyny sposób zapewnienia sobie otrzymania tego numeru do którego ma się największe zaufanie. Później wybór będzie o wiele mniejszy i łatwo zdarzyć się może, iż ów pożądany los kupił już przedtem ktoś inny.

Plan 32-ej Loterji nie przewiduje żadnych zmian zasadniczych, w porównaniu z 31-ą. Zmienione zostały tylko przepisy, dotyczące rozlosowania wygranej głównej (1.000.000 zł.) oraz wygranych dodatkowych w klasie IV-ej.

Mianowicie miljon wylosowany będzie ostatniego dnia ciągnienia, poprzedzającego ciągnienie wygranych pocieszenia, t. j. w dniu 21 maja r.b. zaś dodatkowe ciągnienie wygranych pocieszenia (po 50 zł.) rozpocznie się 22 maja i trwać będzie cztery dni, podczas, gdy dotychczas odbywało się ono przed wylosowaniem miljona. W ten sposób zniknie złudzenie, że piećdziesięciozłotowe wygrane pocieszenia są to „stawki", których istnienie wpływa na losowanie miljona.

Ma się na zmiany gruntowne

W STATUCIE PALESTRY?

W związku z zapowiadanemi zmianami statutu palestry, rozważane są obecnie projekty zasadniczych reform. Najbardziej aktualną koncepcją jest położenie dostępu do adwokatury z praktyką sądową.

Według tych projektów, adwokatami mogliby zostać tylko sędziowie, lub członkowie prokuratury, którzy po 3-letniej aplikacji sądowej odbyli 5 lat praktyki w magistraturze sądowej. Dostęp do adwokatury otwarty byłby również dla urzędników państwowych, mających za sobą 10 lat służby o charakterze prawniczym, o ile zdali egzamin sędziowski.

Rozważane obecnie projekty przewidują pozatem możliwość wyznaczania przez rady adwokackie nowo wpisywanym na listę adwokatom siedziby ich kancelarji. Inowacją byłaby również zmiana składu rad adwokackich, do których weszliby delegaci prezesów sądów apelacyjnych, zaś do naczelnej rady adwokackiej delegat ministra sprawiedliwości. W tym kierunku zmierzają projekty organizacyj zawodowych. Ostateczna forma noweli do statutu palestry, nie jest jeszcze przesądzona.

Sprawa redukcyj

W GW. HR. RENARD.

Wczoraj odbyła się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie redukcyj pracowników umysłowych w gwarectwie hr. Renard.

Przedstawiciele dyrekcji zgodzili się na pozostawienie ośmiu pracowników, którzy mieli być zwolnieni z pracy. Na konferencji omawiana była również sprawa dalszych przewidzianych redukcyj oraz obniżki płac.

Sprawy te omawiane będą jeszcze na dalszych konferencjach.

× **ZABAWA NAUCZYCIELSKA.** W nadchodzący piątek dnia 1 lutego br. w salach gimnazjum im. Stanisława Staszica w Sosnowcu ul. Żeromskiego 3, staraniem Związku nauczycielstwa polskiego, oraz międzyszkolnej Komisji odbędzie się tradycyjna nauczycielska zabawa karnawałowa. Komitet organizacyjny dokłada wszelkich starań, aby organizacja zabawy wypadła jaknajbardziej zadowalająco. Obowiązki gospodarzy pełnić będą delegaci poszczególnych szkół średnich i powszechnych z dyr. Zillingerem wraz z p. dyr. Zillingerową na czele. Sekcja dekoracyjna z prof. Wyspiańskim na czele opracowała oryginalne projekty dekoracyjne. Sala bridżowa pod kierunkiem Państwa Religów. Doborowa orkiestra i bufet we własnym zakresie dopełni całości zabawy. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Związku nauczycielstwa polskiego ul. Deblińska 13 oraz dyrekcja gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu.

PROGRAM RADJOWY

„HARFA" PRZED MIKROFONEM.

Znany w całej Polsce i zasłużony w swej działalności propagowania pieśni polskiej — chór „Harfa" pod starannym i wysoce kulturalnym kierunkiem dyr. Wacława Lachmana odśpiewa w studjo warszawskiem w dniu 31 b.m. o godz. 19 kilka pieśni Maszyńskiego Noskowskiego, Lachmana i Lipskiego.

MARSZE WOJSKA POLSKIEGO.

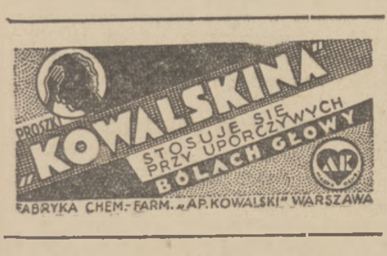
Pieśń, która podnosi ducha i dodaje otuchy, towarzyszyła przedewszystkiem zawsze żołnierzowi polskiemu, splatając zew swej melodji z odwagą, jaka nie opuszczała go w boju. Była mu podnietą i otuchą, uśmiechem i wytchnieniem w twardej doli żołnierskiej. Ciekawym przeglądem muzycznym marszów wojska polskiego będzie w dniu 31 b.m. o godz. 15.45 (czwartek) koncert w wykonaniu orkiestry 1 Pułku Szwoleżerów.

MARJA ROŃSKA I TADEUSZ ŁUCZAJ W KONCERCIE POPULARNYM.

Koncert popularny, jaki nadaje radjostacja warszawska w dniu 31 b.m. o godz. 21 w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego, będzie jednocześnie popisem dla dwóch pierwszorzędnych sił artystycznych: Marji Rońskiej znanej mezzo-sopranistki oraz Tadeusza Łuczaja, popularnego śpiewaka, cieszącego się wielką sympatją zarówno publiczności sal koncertowych, jak i audytorjum radjowego. Artysta przypomni się słuchaczom w arji Mozarta z opery „Wesele Figara" oraz w duecie również z „Wesela Figara" odśpiewanym z p. Rońską.

ŚRODA 30 STYCZNIA 1935 R.

6.45 Audycja poranna. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.05 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Orkiestra Edith Lorand (płyty). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Cedułą giełdy zbożowo-towarowej. 15.45 „Dawność i djabeł" — pogadanka Heleny Moskwianki. 16.00 „Włoskie nastroje" — koncert w wyk. orkiestry kameralnej pod dyr. Adama Hermana. 16.45 Audycja dla dzieci starszych: „Chwilka pytań" w red. W. Frenkla. 17.00 Pieśni F. Schuberta w wyk. Marji Trampczyńskiej. 17.25 „Dzieci żądają pomocy" — wygł. Wanda Górzyńska. 17.35 Muzyka ludowa w wyk. orkiestry harmonistów Englanda i Goska (płyty). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Gotowanie elektrycznością" — wygł. p. Kamila Nitschowa. 18.15 Brahms: Trio fortepianowe C-dur op. 87. Wykonawcy: Stanisław Mikuszewski (skrzypce), Ferdynand Macalik (wiolonczela) i Jan Hoffman (fortepian). 18.45 „Aktualne zagadnienia w samorządzie" — wygł. p. Maurycy Janoszyński. 19.00 Piosenki ludowe w wyk. chóru A. Zaremby. 19.. Pogadanka aktualna. 19.30 R. Schumann: Manfred — uwertura w wyk. orkiestry B. B. C. pod dyr. Adriana Boulta (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Orkiestra się spóźniła" — wesoła audycja muzyczna w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego i Tadeusza Seredyńskiego. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Zofji Rabcewiczowej. 21.30 „Wielkość rzeczywistości w nauce" — wygł. prof. dr. Witold Wilkosz. 21.40 Recital śpiewaczy Józefa Wolińskiego. 22.00 Koncert reklamowy. 22.. Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja" 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 Skrzynka francuska.



× **KOMITET BUDOWY DOMU RZEMIEŚLNICZEGO** w Sosnowcu ul. Orla nr. 18 urządza w sobotę dnia 2 lutego 1935 r. w sali państwowego Seminarjum Nauczycielskiego męskiego, Sosnowiec, ul. Wawel 1 Bal Rzemieślniczy pod hasłem „Dom własny". Początek o godz. 20. Wstęp dla panów zł. 1.99. dla pań 1.49. Bufet własny. Orkiestra doborowa. Wstęp za okazaniem zaproszenia.

× **DROBNY POŻAR.** Onegdaj wybuchł pożar w szopie Andrzeja Stanka w Dąbrowie (Kościuszki 38). Ogień powstał od rozpalonego piecyka. Pożar zlokalizowali domownicy.

× **KRADZIEŻE.** Z biura spółdzielni rolniczo-handlowej w Będzinie (Kościuszki) skradziono maszynę do pisania marki „Remington".

Z mieszkania Ruchli Nolbryn w Sosnowcu (Targowa 15) skradziono biżuterję i papiery wartościowe, łącznej wartości 4075 zł

Przybycie komisji ministerjalnej
w sprawie kas brackich.

Jedną z palących spraw dotyczących mas robotniczych w Zagłębiu to sprawa Kas brackich, dotychczas nie unormowana. Niedawno, celem zaprotestowania przeciwko temu stanowi rzeczy zorganizowano jednodniowy strajk. Górnicy bowiem obciążeni są opłatami na rzecz Kas brackich, a dotychczas nie wyszło rozporządzenie regulujące tę sprawę, dotyczącą ubezpieczenia emerytalnego górników.

W tej sprawie wyjeżdżały do Warszawy delegacje związków zawodowych górniczych, w tej sprawie doręczyła memorjał panu ministrowi opieki społecznej delegacja Związku zawodowego górników „Praca Polska", domagająca się włączenia Kas brackich do obowiązujących ubezpieczeń z uznaniem praw nabytych z tytułu członkostwa w Kasach brackich.

W dniu wczorajszym przyjechała do Sosnowca komisja delegowana przez Ministerstwo opieki społecznej **w składzie 6 osób**, na czele z radcą Brunerem. W skład komisji wchodzi również b. inspektor pracy w Sosnowcu inż. Fedorowicz.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyła się pierwsza konferencja z przedstawicielami dyrekcyi kopalń oraz delegatami robotniczymi, wchodzącymi w skład zarządów Kas brackich. Uczestnicy konferencji wypowiadali swe uwagi oraz życzenia dotyczące Kas brackich.

Popołudniu odbyła się konferencja z przedstawicielami związków zawodowych, a mianowicie ZZZ, CZG, frakcja rew. PPS. Nie otrzymała zaproszenia z niewiadomych przyczyn „Praca Polska". W charakterze delegatów występowali pp.: pos. Konieczko, Zaborowski, Rylski. Bielnik, Łatkowski.

Przedstawiciele związków zawodowych przedłożyli swoje postulaty.

Po tych konferencjach komisja wyjechała na kontrolę Kas brackich w kopalniach. Taka kontrola potrwa kilka dni, bowiem dotyczyć będzie ona 10 kopalń.

Materjał zebrany przez komisję posłuży do wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o Kasach brackich. O znaczeniu tego rozporządzenia świadczy fakt, że dotyczyć ono przecież będzie ubezpieczenia emerytalnego **blisko 20 tysięcy górników, 20 tysięcy rodzin górniczych.** Nic dziwnego przeto, że tak mocno interesują się tem liczne rzesze górnicze.

Nowa organizacja centrali
ubezpieczeń społecznych.

Na podstawie rozporządzenia ministra opieki społecznej okręgowe urzędy ubezpieczeń w Warszawie, Lwowie i Poznaniu zniesione zostaną z dniem 31 marca r.b. **Nadzór nad ubezpieczalniami społecznemi obejmuje Zakład Ubezpieczeń Społecznych.**

Z dniem 1 lutego r.b. nadzór ten obejmuje zatwierdzenie regulaminów i przepisów służbowych, preliminarzy budżetowych, wydatków pozabudżetowych, zamknięć rachunkowych, lokat funduszów, zaciągania pożyczek, oraz dysponowania funduszami rezerwowemi.

Z dniem 1 kwietnia r.b. nadzór Zakładu Ubezpieczeń Społecznych nad ubezpieczalniami społecznemi obejmuje zatwierdzanie: **1) podwyższenia części składek za ubezpieczenia chorobowe, obciążającej pracodawcę w przedsiębiorstwach, w których zostanie stwierdzone większe niebezpieczeństwo dla zdrowia;** 2) umów ze związkami samorządowemi oraz innemi organizacjami o udzielaniu pomocy lekarskiej osobom nie podlegającym obowiązkowi ubezpieczenia; 3) warunków udzielania pomocy lekarskiej pracownikom rolnym na podstawie umów ubezpieczalni społecznych z pracodawcami. Ponadto Z.U.S. ma prawo: **sprawdzać czynności lecznicze w ubezpieczalniach społecznych,** delegować swych przedstawicieli na posiedzenia organów ubezpieczalni, przedkładać ministrowi opieki społecznej wnioski w sprawach rozwiązywania kolegjalnych organów ubezpieczalni, ustanawiania komisarzy lub specjalnych tymczasowych organów kolegjalnych, zawieszania w czynnościach dyrektorów i zarządzania wdrożenia przeciw nim postępowania dyscyplinarnego.

Dokuczliwe bolączki Będzina
Skargi ludności na nieporządki.

Na skutek licznych skarg, co pewien czas poruszamy sprawę nieporządków w Będzinie.

Efekt naszych wystąpień jest ten, iż przez pewien czas po ukazaniu się notatki, **policja zwraca uwagę na daną sprawę, trwa to jednak niedługo i wkrótce sprawa wraca do poprzedniego stanu.** Przedewszystkiem w żadnem z miast Zagłębia niema tak anormalnych stosunków w dziedzinie handlu, jak w Będzinie, gdzie **przepisy o godzinach handlu zupełnie nie obowiązują,** choć bowiem w godzinach zakazanych sklepy od frontu są zamknięte, handel od podwórza prowadzony jest bez żadnych przeszkód, przyczem częstokroć widzi się wycięte w żaluzjach frontowych otwory, przez które po zamknięciu sklepu odbywa się handel.

Rzecz zrozumiała, że **tego rodzaju niezdrowe stosunki wytwarzają szkodliwą konkurencję dla kupiectwa solidnego,** przestrzegającego wszelkie przepisy i zarządzenia.

Drugą bolączkę stanowi niewspółmiernie duża ilość wszelkiego rodzaju piwiarń, herbaciarni i owocarni, otwartych niemal bez przerwy, **a handlujących różnymi artykułami.**

Niemniej dają się w znaki porządki sanitarne. **Wystarczy zobaczyć stan podwórz i ustępów,** aby stwierdzić, że temi sprawami nikt się w Będzinie nie interesuje.

Przy sposobności trzeba także wspomnieć o pewnej sprawie, nie spotykanej w innych miastach, mianowicie o braku dzwonków przy bramach domów, skutkiem czego słyszy się po nocach gwałtowne **łomotania zapóźnionych lokatorów,** niemogących dostać się do swych mieszkań.

Wszystko to są sprawy drobne, choć dokuczliwe **i łatwo dające się usunąć,** jednakże musi tem się ktoś zająć i roztoczyć odpowiedni nadzór.

Kobieta ofiarą bieda-szybu.

Zamieszkała w Dąbrowie Juljanna Grzechca (Heronimska Górna 8), kobieta w średnim wieku, chodziła często poza miasto, na pola, gdzie znajduje się znaczna ilość bieda-szybów, celem uzbierania węgla.

Przed tygodniem Grzechcowa, zabrawszy worek, **wyszła z domu po węgiel, obiecując wkrótce powrócić.** Tegoż dnia Grzechcowa nie wróciła do domu, jak zwykle, i niema jej do dzisiejszego dnia.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, biedna kobieta **wpadła przy padkowo do jednego z szybików,** a nie mogąc o własnych siłach wydostać się na powierzchnię, **poniosła tam straszną śmierć.**

Zawiadomiona o tajemniczem zniknięciu Grzechcowej policja zajęła się jej odszukaniem.

SPORT.

Budowa toru motocyklowego
W DĄBROWIE.

Jak już nadmienialiśmy, dzięki subwencji Funduszu Pracy na roboty zimowe, Magistrat Dąbrowy przystąpił do budowy toru motocyklowego w parku miejskim na Zielonej.

Tor ten, odpowiadający nowoczesnym wymaganiom, będzie stanowił najlepszy tego rodzaju tor nietylko na terenie Zagłębia, lecz i Górnego Śląska, gdyż z uwagi na rozmiary będzie się nadawał do urządzania na nim nawet międzynarodowych zawodów motocyklowych.

Obwód toru będzie wynosił 800 mtr. a szerokość torowiska 9 mtr. Podłoże toru urządzane jest z kamienia, czerpanego z pobliskiej kopalni Mars, a nawierzchnia toru będzie żużlowa, przyczem projektowane jest w przyszłości urządzenie nawierzchni cementowej.

Roboty przygotowawcze, rozpoczęte w tym miesiącu, są na ukończeniu i w końcu bieżącego tygodnia, lub najdalej w przyszłym tygodniu rozpocznie się sypanie toru. Przy robotach tych znajdzie pracę około 150 bezrobotnych i jeżeli pozwolą na to środki finansowe, tor motocyklowy jeszcze w tym roku zostanie oddany do użytku, a ponieważ na stadjonie w parku miejskim mają być urządzane i inne objekty sportowe, jest rzeczą możliwą, iż z czasem stadjon stanie się poważnym ośrodkiem życia sportowego w Zagłębiu.

—o—

Niemcy — Szwajcarja 4:0 (2:0).

W Stuttgarcie odbył się międzynarodowy mecz piłkarski Niemcy — Szwajcarja. Zwyciężyli Niemcy w stosunku 4:0 (2:0), mając przez cały czas zdecydowaną przewagę. Widzów 60 tysięcy.

Z Ruchu do C. W. S.

Środkowy pomocnik „Ruchu" Utratny E. otrzymał zwolnienie i przeniósł się do Warszawy, gdzie zasilił szeregi C. W. S.

Doskonała kondycja Marusarza.

Na olimpijskiej skoczni narciarskiej w Garmisch - Partenkirchen polski zawodnik Marusarz na pierwszym treningu osiągnął doskonały wynik, skacząc 77 mtr. ustany. Bronisław Czech w bardzo pięknym stylu skoczył 69 mtr. Najlepszy skoczek norweski Andersen osiągnął na tym treningu 75 mtr. Skakali również zawodnicy innych państw, lecz wyróżnili się tylko Polacy i Norwegowie.

Warunki śnieżne w Zwardoniu.

Tow. przyjaciół Zwardonia nadesłało nam pismo następujące:

Wobec skarg przyjeżdżających tu narciarzy na brak wiadomości o warunkach narciarskich (śniegowych) w Zwardoniu, oraz wobec pogłosek, jakoby były one tu zupełnie złe — uprzejmie komunikujemy, że warunki śniegowe tak w Zwardoniu, jak i okolicznych górach są bardzo dobre. Podkład śniegu wynosi 65 cm. na nim warstwa 15—20 cm. puchu świeżego (nośnego). Temperatura —5 stopni.

Ślizgawka na boisku Ruchu.

Na boisku K. K. Ruch w Sosnowcu zostanie otwarta dzisiaj ślizgawka. W dniach 2 i 3 lutego będzie grała na ślizgawce orkiestra kolejowa.

Trener już przybył.

Nowozaangażowany trener Polskiego Zw. bokserskiego p. Billy Smith przybył do Polski, który przez 6 tygodni będzie trenował pięściarzy poznańskich, a później prawdopodobnie również po 6 tygodni w okręgu warszawskim, łódzkim i śląskim. Nowemu trenerowi przedstawiono czołowych pięściarzy, oraz zapoznał się on z członkami P. Z. B.

Polonja (Warszawa) mistrzem Polski w koszykówce kobiecej.

W gmachu ośrodka WF odbył się finałowy mecz o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej pomiędzy Polonją a AZS, który rozstrzygnęła na swoją korzyść Polonja w stosunku 22:19.

KRONIKA ZAWIERCIA

Uniewinniający wyrok.

Jak donieśliśmy wczoraj, w ub. czwartek odbył się w sądzie grodzkim w Zawierciu ciekawy proces z prywatnego oskarżenia dyr. Zawadzkiego przeciwko dr. Michnowskiemu.

Wczoraj w południe sędzia Ostrowski ogłosił wyrok uniewinniający dr. Michnowskiego. Kosztami sądowemi w wysokości 5 zł. obciążony został dyr. Zawadzki.

W motywach wyroku sędzia Ostrowski zaznaczył że sąd nie dopatrzył się obrazy dyr. Zawadzkiego przez oskarżonego.

Sprawa ta znajdzie się prawdopodobnie jeszcze w II instancji sądowej., t. j. w Sądzie okręgowym.

ZGWAŁCENIE. Policja aresztowała trzech mieszkańców Zawiercia H. Kusińskiego, M. Biedaka i M. Leśniaka, oskarżonych o zgwałcenie 56-letniej J. P. z Zawiercia i jej 27-letniej córki. Aresztowanym grozi surowa kara.

KRONIKA OLKUSZA

Groźny pożar
W WOLBROMIU.

W nocy na 29 bm. z niewiadomej narazie przyczyny, wybuchł groźny pożar w Wolbromiu przy ul. Listopadowej, który strawił 6 domów mieszkalnych, mianowicie: Ignacego Dulskiego, Piotra Gorgonia, Wawrzyńca Krzemienia, Piotra Krzemienia i dwa domy Józefa Kołodziejczyka.

W akcji ratowniczej, utrudnionej spowodu braku w pobliżu wody, brały udział straże: miejska, fabryczna („Wolbrom“) i Łobzowska.

× OPŁATEK. Organizacja kół gosp. wiejskich w Koryczanach, gm. Żarnowiec, urządziła w ub. niedzielę dla swych członkiń wspólny opłatek, zakończony zabawą taneczną. W czasie uroczystości przemawiali: pp. Pacuła z Giebła, prezes kółka rolniczego p. Gnella i in. W b. miłym nastroju spędzono kilka godzin.

× Z ŻYCIA ROLNIKÓW. W ub. niedzielę odbyło się w Olkuszu zebranie pow. komisji przysposobienia rolniczego pod przewodnictwem prezesa O.T.O. i K. R. inż. Nowaka, na którem ustalono m. in. plan pracy w r. bież. W pierwszym rzędzie omówiono program kursu dla przodowników w Trzyciążu, kurs dla uczestników kursu p. w. w Bolesławiu, Pilicy, Sułoszowej, Wolbromiu i Żarnowcu itd.

× BEZROBOTNI UPOMINAJĄ SIĘ O ZAPOMOGĘ. W dn. 28 bm. przed budynkiem komitetu pomocy bezrobotnym w Bolesławiu, zebrało się około 100 bezrobotnych z Bolesławia i okolicy, domagając się zasiłków na podstawie przepracowanych dni przy nowej kolei Bukowno — Szczakowa. Po telefonicznem porozumieniu się z Funduszem Pracy w Sosnowcu, w dn. 29 bm. delegacja tych bezrobotnych osobiście miała się udać do Sosnowca. — żądając zapomogi.

× UJĘCIE ZŁODZIEJA. W związku z kradzieżą galanterji w sklepie Königsberga w Olkuszu (Krakowska), został ujęty w Będzinie 27-letni zawodowy złodziej, Bogusław Żak z Będzina. Od Żaka odebrano część skradzionych rzeczy, oraz rozpoznano jego marynarkę, pozostawioną z pośpiechu na miejscu kradzieży. Żak nie chce wydać wspólników, lecz policja jest na ich tropie. — Żaka przewieziono do Olkusza.—

× ŚMIAŁA KRADZIEŻ ŚWINI. W nocy na 28 bm. z wagonu towarowego, przyczepionego do pociągu osobowego, na szlaku Rabsztyn — Olkusz w czasie biegu pociągu, wyrzucono jedną świnię, wagi 150 kg. Złodzieje świnię zabili obok toru w lesie, lecz nie zdążyli mięsa zabrać, gdyż spłoszeni zostali nadejściem policji.

NIE SZKODA.

Kuśmidrowicz jest porywczy. Podczas dyskusji familijnej, rzucił w teściową talerzem. Sąd, Kuśmidrowicz został skazany na zapłacenie teściowej dwudziestu złotych.

— Nie szkoda ci tej forsy? — mówi ktoś ze znajomych.

— Nie szkoda! Dla rodziny, ja nigdy niczego nie żałuję — odpowiada Kuśmidrowicz.

Zatwierdzenie zarządu miejskiego w Zawierciu.

Jak się dowiadujemy, wojewoda kielecki zatwierdził wybór zarządu miejskiego w Zawierciu w osobach pp.: **Jana Szczodrowskiego** — prezydenta i **Wacława Góralczyka** — wiceprezydenta.

Pp. Szczodrowski i Góralczyk wyjechali wczoraj do Kielc, celem złożenia przysięgi.

W najbliższych dniach ma być zwołane posiedzenie Rady miejskiej, na którem dokonany zostanie wybór ławników.

Brane są pod uwagę i mają największe szanse przejścia kandydatury pp.: **St. Malanowicza, prof. Badowskiego i mierniczego Płóciennniczaka.**



RZYM POD ŚNIEGIEM.
Wskutek niezwykłych we Włoszech opadów śnieżnych, cały Rzym znalazł się pod powłoką śniegu. Na zdjęciu robotnicy miejscy, sprzątający śnieg.

ŻYCIE GOSPODARCZE

„Prawda materjalna“ przy wymiarach podatkowych.

Rok bieżący będzie **pierwszym rokiem podatkowym, w którym wymiar podatków będzie dokonany na podstawie nowych przepisów zawartych w ordynacji podatkowej,** w rozporządzeniach wykonawczych i instrukcji podatkowej. Ponieważ przepisy te **zmieniają radykalnie dotychczasowy system wymiarowy,** minister skarbu zwrócił się do podwładnych mu urzędników ze specjalnym okólnikiem.

Ordynacja wyborcza wedle tego okólnika **nie oznacza formalnej kodyfikacji** przepisów o postanowieniu wymiarowem, natomiast wprowadza zasadę, że **wszelki wymiar podatkowy musi być oparty na konkretnym materjale** odtwarzającym **prawdę materjalną,** zebranym i opracowanym w toku postępowania wymiarowego. Obowiązek oparcia wymiaru na materjale faktycznym — mówi okólnik — należy rozumieć w ten sposób, że każdy wymiar podatkowy **powinien być zgodny z rzeczywistemi obrotami i dochodami płatnika i opierać się na takich danych informacyjnych,** których istnienie uzasadniałoby uznanie wymiaru w wysokości przez władze wymiarowe przyjętego.

W celu zebrania tego materjału każdy urzędnik wymiarowy albo współdziałający przy wymiarze powinien starać się **o osobiste zdobycie największej ilości informacyj, służących do wymiaru, w szczególności zaś poznać stosunki majątkowe i czynności gospodarcze płatników, wniknąć w ich stosunki majątkowe,** ostrożnie operować zebranym materjałem i dokładać wszelkich starań, aby jak najściślej odtworzyć **prawdę materjalną,** stanowiącą o wysokości podatku dla każdego płatnika.

Władze skarbowe otrzymały polecenie ażeby polityka wykonawcza władz w stosunku do ksiąg, szczególnie do ksiąg, prowadzonych przez drobnych płatników, **sprzyjała tendencji ich rozpowszechnienia.** Nieprzyjmowanie ksiąg za podstawę wymiaru winno mieć uzasadnienie w ich **wadliwości materjalnej i nierzetelności ksiąg.** W stosunku do tych urzędników, którzy polityce tej się nie poddadzą będą wyciągnięte konsekwencje dyscyplinarne, aż do zwolnienia ze służby włącznie.

Kronika gospodarcza.

Wypożyczalnie książek
W KSIĘGARNIACH.

Ministerstwo skarbu zezwoliło na prowadzenie w roku 1935 wypożyczalni książek, mieszczących się w jednym lokalu z księgarniami i należących do tego samego właściciela na podstawie jednego świadectwa przemysłowego nabytego przez księgarnie.

Do osób zatrudnionych w przedsiębiorstwie księgarni należy dla ustalenia kategorji świadectwa przemysłowego doliczyć również osoby, zatrudnione w wypożyczalni książek. Jednocześnie Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że w tego rodzaju wypadkach przez obrót, stanowiący podstawę do uzyskania przez księgarnie ulgowych świadectw przemysłowych przewidzianych w okólniku z dnia 6 grudnia 1934 r., rozumieć należy obrót łączny, t. j. z przedsiębiorstwa księgarni i z przedsiębiorstwa wypożyczalni książek.

NOWA TARYFA KOLEJOWA. Od dłuższego już czasu tak na terenie Ministerstwa komunikacji, jako też Izb przemysłowo-handlowych rozważana była kwestja rewizji dotychczasowej taryfy towarowej. Prace prowadzone w tej kwestji weszły ostatnio w stadjum realizacji, gdyż Ministerstwo komunikacji zamierza już w dniu 1 kwietnia 1935 r. wprowadzić w życie nową taryfę. Opracowany przez Ministerstwo w międzyczasie, przy czynnym współudziale sfer gospodarczych projekt taryfy został ostatnio przedłożony Izbom przemysłowo-handlowym do ostatecznego zaopinjowania. Ten projekt nowej taryfy towarowej polskich kolei państwowych w cz. II przewiduje taryfy specjalne dla przewozów wewnętrznych na eksport i import przez granicę, taryfy specjalne dla eksportu i importu przez porty polskiego obszaru celnego, taryfy tranzytowe i taryfy wyjątkowe. Reforma ma na celu usunięcie obecnego stanu rzeczy, w którym większa ilość przewozów odbywa się na podstawie taryf wyjątkowych, a w którym wyjątek jest regułą.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jara czerw. szkl. 775 g-l 18.50—19.00, Pszenica jednolita 742 g-l 18.25—18.75. Pszenica zbierana 731 g-l 17.25—17.75, Żyto I stand. 700 g-l 14.50—15.00, Żyto II stand. 687 g-l 14.25—14.50, Owies I stan. (niezadeszczony) 497 g-l 14.50—15.00. Owies II stand. (lekko zadeszcz.) 468 g-l 13.50—14.50. Owies III stand. (zadeszcz.) 438 g-l 13.00—13.50 Jęczmień browarny 689 g-l 21.50—22.75. Jęczmień 678-673 g-l 19.00—19.50. Jęczmień 649 g-l 16.25—16.75. Jęczmień 620,5 g-l 16.00—16.25 Mąka pszenna gat. I-B 0—45% 31.00—33.00 Mąka pszenna gat. I-C 0—55% 29.00—31.00 Mąka pszenna gat. I-D 0—60% 27.00—29.00 Mąka pszenna gat. I-E 0—65% 25.00—27.00 Mąka pszenna gat. II-B 20—65% 25.00—25.00 Mąka pszenna gat. II-D 45—65% 22.00—25.00 Mąka pszenna gat. II-F 55—65% 21.00—22.00 Mąka pszenna gat. II-G 60—65% 20.00—21.00 Mąka pszenna gat. III-A 65—70% 15.00—16.00. Mąka żytnia I gat. 0—55% 25.00—24.00. Mąka żytnia I gat. 0—65% 22.00—23.00, Mąka żytnia I gat. 17.00—18.00. Mąka żytnia razowa 17.00—18.00. Mąka poślednia 14.50—15.00.

Z CAŁEJ POLSKI

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK

Do szpitala we Lwowie został przewieziony przebywający na kursie narciarskim w Worochcie porucznik 49 p. p. w Kołomyi, Tadeusz Paczkowski. Mieszkając obok skoczni narciarskiej, Paczkowski udawał się codziennie do zajęć krótszą drogą przez skocznię i przy tej sposobności zawsze robił skok treningowy.

Pewnego dnia jakaś dotychczas niewyśledzona ręka, zamknęła u dołu na zjeździe rampę, która służy do uniemożliwienia korzystania ze skoczni. Ponieważ pułapka była niewidoczna dla oka skoczka, por. Paczkowski wpadł całym rozpędem na zamkniętą rampę i pogruchotał sobie obie nogi pod kolanami tak ciężko, że grozi mu amputacja.

BEZROBOTNI NA KRESY

Fundusz Pracy podjął próby osadnictwa bezrobotnych rzemieślników na połaciach kraju o mniejszem zaludnieniu. Próbną kolonję rzemieślników zorganizowano pod Lidą (wojew. Nowogrodzkie). Na kolonji tej osiedleni zostali stolarze, cieśle, blacharze i t. d. Osadnictwo rzemieślników połączone zostało z pracą na roli w ten sposób, że przydzielono im odpowiednie grunta. Istnieją projekty dalszego popierania osadnictwa rzemieślników na Kresach Wschodnich.

ŻYD KOMUNISTA W KLASZTORZE.

Ze względów informacyjnych podajemy za żydowskim „Nowym Dziennikiem“ następującą notatkę: „Do klasztoru OO. Karmelitów w Lublinie zgłosił się pewien żyd, który podając się za słuchacza wyższej uczelni w Warszawie oświadczył, że pragnie przyjąć chrzest i chce się poświęcić nawracaniu żydów na katolicyzm. Młodzieńca ochrzczono. Zamieszkał on w klasztorze i zaczął w mieście prowadzić ruchliwe życie, bywać w towarzystwach i zawierać znajomości. Pewnego razu zgłosił się do klasztoru agent policyjny celem zbadania papierów neofity. Młodzieniec na widok agenta wyskoczył oknem i umknął. Okazało się, że jest to poszukiwany przez policję działacz komunistyczny, który przyjmował już chrzest w wielu innych miejscowościach prawdopodobnie w celu uzyskania schronienia przed policją. Nazwisko neofity trzymane jest narazie w tajemnicy“.

KRWAWA BÓJKA W WIĘZIENIU.

W więzieniu przy sądzie grodzkim w Jaworznie doszło między więźniami do krwawej bójki. Karany już kilkakrotnie awanturnik jaworznicki, niejaki Zubel, w sobotę 12 bm. podczas bójki, złamał rękę jednemu ze swoich przeciwników. Na drugi dzień, naskutek doniesienia, Zubel został aresztowany przez funkcjonarjuszów policji państwowej i tymczasowo przytrzymany. Zamknięto go w celi więzienia Sądu Okręgowego w Jaworznie, gdzie już znajdowało się dziewięciu aresztantów. Trudno było dziewięciu więźniom pomieścić się w jednej celi. Awanturnik Zubel był bezwzględnym wobec współwięźniów teroryzując ich, starał się zdobyć dla siebie jaknajdogodniejsze miejsce. W związku z tem doszło między nim, a resztą więźniów do kłótni, która wkrótce zamieniła się w bójkę. Skutki tej bójki były fatalne. Zubel bowiem był uzbrojony w brzytwę, czy też sztylet i swoim przeciwnikom zadał okropne rany. Zanim wkroczyły władze więzienne, celem zażegnania awantury, siedmiu więźniów było już strasznie poranionych. W stanie ciężkim dwóch więźniów odwieziono karetkami pogotowia do szpitala w Chrzanowie, a pięciu dalszych znalazło pomieszczenie w szpitalu w Krakowie.

SZPITAL--RZEŹNIA.

Jak dawniej operowano chorych.

W Muzeum Narodowem w Warszawie między mnóstwem ciekawych i cennych pamiątek, stoi łóżko, a raczej wąskie łóżeczko drewniane, skromne, chociaż rzeźbione i na czterech wysokich słupkach dźwigające frendzlą obszyty baldachim. Pierwsza myśl jaka się nasuwa na jego widok, to: **„jakże ono musi być niewygodne"...**

Jest to jedno z dwunastu łóżek, które król Jan III ufundował dla szpitala Bonifratrów w Warszawie.

Jakto? szpitalne łóżko? szpitalne łóżko drewniane, rzeźbione, z baldachimem? Dziwnie musiała wówczas wyglądać sala szpitalna, dziwnie odporny organizm musieli mieć ludzie, którzy potrafili przezwyciężać chorobę w warunkach, sprzeciwiających się wszystkim, tak dzisiaj dla nas oczywistym wymogom higjeny!

SALA OPERACYJNA PRZED PÓŁ WIEKIEM.

Ale czyż trzeba sięgać myślą aż do tak odległych czasów? **Czy nie wystarczy przypomnieć sobie pewnego opisu z Książki Axel Munthe'a, opisu poprostu ścinającego krew w żyłach?** Odnosi się on do osoby sławnego francuskiego chirurga z drugiej połowy zeszłego stulecia, owego „straszliwego rzeźnika" Pean'a. **Obraz jego sali operacyjnej w „Hospital St. Louis" — to koszmar, który trudno odegnać od siebie.** Jest „zakrwawiona wokoło, jak rzeźnia", — w kącie na podłodze leży stos odciętych rąk i nóg, wyłuskanych gruczołów, wyciętych macic i narośli". Pean operuje we fraku i sztywnej koszuli, „ze zręcznością magika zatapiając w ciele pacjenta nóż „olbrzymiemi rękami, jeszcze czerwonemi od krwi" poprzedniego. Chory jeszcze nie usnął pod narkozą i krzyczy przeraźliwie, a wtórują mu krzyki innych, leżących opodal na wózkach, w oczekiwaniu na swoją kolej „tortur"...

„Po zamordowaniu kilkunastu ludzi, Pean ocierał zwykle pot z czoła, krople krwi i ropy z białej kamizelki i fraka i wybiegał z sali. **W wygodnym i okazałym powozie jechał szybko do swej prywatnej kliniki, gdzie rozcinał brzuchy codzień kilku kobietom,** które kolosalna reklama przypędzała do niego, jak owce do rzeźni"...

Jeśli ten obraz iście dantejski zestawić z obrazem dzisiejszej sali operacyjnej, tak bardzo dostojnej i białej, z białemi postaciami chirurgów, poruszających się cicho i ostrożnie — z tą całą obecną aseptyką i antyseptyką... Ach, jakże **odporny organizm musieli istotnie mieć ludzie, którzy to potrafili wytrzymać, jak bardzo musieli mieć „twarde zdrowie".**

CHIRURG Z KRÓLEWSKIEJ PRUSKIEJ ARMJI

Tak, napewno byli od nas nierównie silniejsi. Bo — jakżeby w przeciwnym razie możliwą była taka np. operacja, którą opisuje w swych **arcyciekawych pamiętnikach dr. Johann Leberecht Schmucker,** naczelny lekarz królewskiej pruskiej armji w połowie wieku XVIII, doskonały zresztą — na owe czasy — chirurg, człowiek nietylko dzielny, lecz i bardzo dobry.

Oto któregoś dnia wezwano go do kapitana von Barsus, rannego w głowę. **Kula utkwiła w kości bardzo mocno, wystając jednak częściowo nazewnątrz.** Trzeba ją było koniecznie zaraz usunąć ale jak? doktór nie miał przy sobie żadnych instrumentów!

Po długich poszukiwaniach udało mu się u miejscowego — w tej zapadłej wiosce zegarmistrza **znaleźć trochę mocnego drutu i obcęgi.** Rozgrzał drut i, obwiązawszy nim kilkakrotnie wystającą z rany część kuli, zacisnął go obcęgami dokoła kawałka drewna. Kazał trzymać z całych sił głowę rannego, sam zaś opierając się nogami i kolanami o łóżko, **ciągnął owo drzewo z drutem — również z stałej siły...** Ha! i wyciągnął kulę! A pan kapitan wkrótce potem wrócił do szeregów...

Tenże dr. Schmucker opowiada nam w swojej książce dziesiątki podobnych wypadków. Czytamy tam, między innemi, **o drugim kapitanie, panu von Görn, który w ataku kawaleryjskim dostał: siedem postrzałów w głowę, jeden w prawe ramię trzy w lewą rękę.** Porwały mu ścięgna, potrzaskały kości. Mimo to — nie opuszczając pola bitwy, pozostał na koniu, którego trzymał towarzysz jego, lżej ranny! I z wszystkich swoich ran je dennatsu „wylizał się" niezadługo, tak, jak przed trzema laty z ciężkiego postrzału, który mu nawylot przeszył prawe płuco...

Czyżby dr. Schmucker blagował? Jest to więcej niż wątpliwe. Szczery to był człowiek i prosty, **a swoje „historje chorób prowadził, mimo nieprzyjających warunków arcyskrupulatnie,** mnóstwo przytem robiąc ciekawych wniosków i spostrzeżeń. Stwierdził np. — co nam się wydaje raczej dziwnem, iż **otyłość jest dla żołnierza rzeczą wielce cenną, bo kula zatrzymuje się w pokładach tłuszczu, skąd ją łatwo można wyjąć i podobno też rany takie zupełnie nie są bolesne..**

Tak, bardzo, bardzo silni musieli być ludzie w owych czasach! Czyżby ta, którą tak chwalimy, z której tak jesteśmy dumni — aseptyka i antyseptyka, ta higjena, propagowana na każdym kroku — czyżby miały one odporność ludzkiego organizmu zmniejszyć?... To nie jest takim nonsensem, jakby się na pozór mogło zdawać...



Wróżbiarze na ulicach Tunisu.

Sztuczne djamenty

już się robią.

Djamenty syntetyczne, t. j. otrzymane drogą reakcyj chemicznych, nie są już nowością. Prace nad wyprodukowaniem chemicznie czystego, krystalicznego węgla — bo takim właśnie węglem jest djament — prowadzone są od **dziesiątków lat po wszystkich większych laboratorjach chemicznych świata** i — trzeba powiedzieć — z dodatnim rezultatem. Urodzony jednak w retorcie djament nie mógł odegrać znaczniejszej roli, gdyż rozmiary sztucznych djamentów były tak minimalne, że kamienie te tworzyły raczej rodzaj proszku, który mógł być użyty tylko do szlifowania djamentów prawdziwych.

Obecnie jednak **inżynierowi wiedeńskiemu Karabackowi** udało się wyprodukować djamenty sztuczne tak duże, że mogą one służyć do celów jubilerskich. **Inżynier Karabacek zgłosił w wiedeńskim urzędzie patentowym swój wynalazek,** z dokładnym opisem wszystkich aparatów, któremi się w swych doświadczeniach posługiwał. Proces zamiany węgla bezpostaciowego na krystaliczny odbywa się w temperaturze 1000 stopni Celsjusza i pod ciśnieniem 1500 atmosfer.

Stworzenie takich warunków jest tak kosztowne, że na długo jeszcze sztuczne djamenty inżyniera Karabacka, z których **największe dochodzą do 4 milimetrów średnicy,** nie będą stanowiły konkurencji dla kamieni naturalnych, wytworzonych w łonie ziemi. Na rynku djamentowym zatem nie należy oczekiwać w związku z wynalazkiem Karabacka, panicznych nastrojów, przynajmniej narazie.

Zęby zamiast uszu

Aparat dla głuchych.

Na wystawie lekarskiej w Londynie budzi wielkie zainteresowanie aparat, który **umożliwia głuchym słyszenie, zapomocą... zębów.** Aparat ten chwyta fale głosowe, które następnie przekazuje za pośrednictwem zębów przewodowi słuchowemu danej osoby, umożliwiając jej rozróżnianie poszczególnych dźwięków.

Aparat, który dla głuchych może stać się takiem samem dobrodziejstwem, jak pismo Braille'a dla ociemniałych, włącza **się do gramofonu albo mikrofonu, skąd wypowiedziane w pokoju słowa przenoszą się poprzez centralę,** dającą się przyłączyć do każdej instalacji elektrycznej, na poszczególne aparaciki, znajdujące się w ręku głuchych. Po przyłknięciu takiego aparatu do zęba, tkance zębowej udzielają się drgania, wnikające do przewodu słuchowego i drażnią tam odpowiednie nerwy. **W ten sposób chory odnosi wrażenia, które przy pewnej wprawie mogą być transponowane na wrażenia słuchowe. Nie jest to więc „słyszenie"** w ścisłem znaczeniu tego słowa, lecz może do pewnego stopnia zastąpić wrażenia słuchu.

Sceniczny "mąż„ to także mąż

według zdania rabina.

„Warszawer Radjo" opisuje komiczne zdarzenie, jednak z mniej komicznym epilogiem, które miało miejsce **w miasteczku Dobra w Kaliskiem.** Przed trzema laty znalazła się w Dobrej między miejscowymi żydami grupa postępowej młodzieży, która, nie zważając na to, że prawowiernemu żydowi nie tylko nie wolno występować w teatrze, ale nawet chodzić na przedstawienia, postanowiła zorganizować przedstawienie amatorskie.

Niebawem oczom zdumionych i zgorszonych **długobrodych chasydów w Dobrej, ukazały się pstre afisze, obwieszczające, że odbędzie się w sali straży ogniowej („pożarne komande") żydowskie przedstawienie amatorskie.**

Między pobożnymi żydami zawrzało z oburzenia. Odbył się szereg narad. Wszelkiemi środkami starano się **odciągnąć młodzież od szalonego zamiaru,** a kiedy to nie poskutkowało, wzięto się do innego nader chytrze obmyślonego pomysłu.

Oto postanowiono, aby na oburzające przedstawienie zjawił się sam **miejscowy rabin we własnej osobie.** Spodziewano się z całą pewnością, że z chwilą, kiedy niesforna młodzież zobaczy taką osobę, niewątpliwie tak się przerazi, że ze skruchą przerwie natychmiast przedstawienie.

Projekt ten został wykonany. Już po podniesieniu kurtyny, na salę „pożarne komande" wszedł rabin w asyście swego syna. Niestety zuchwałe „apikojresy" (niedowiarki), jakby nigdy nic, **odgrywali dalej swą sztukę.** Rabin oczywiście natychmiast wyszedł, nie chcąc być na gorszącem przedstawieniu, ale krótka chwila obecności wystarczyła mu, aby zauważył, że jedna z amatorek **panna L. L. gra rolę żony pewnego artysty - amatora, co wynikało z treści sztuki.**

To spostrzeżenie rabina miało się na pannie L. L. okrutnie zemścić! Minęły 3 lata, panna L. L. wyjechała do Łodzi, gdzie **zaręczyła się z pewnym młodzieńcem.** Chcąc otrzymać potrzebne do ślubu dokumenty, musiała pojechać do swego rodzinnego miasteczka, do Dobrej i tam **zwróciła się do rabina.** Wówczas rabin oświadczył, że przed trzema laty na własne oczy widział ją, **jako żonę innego mężczyzny,** wobec tego żądanych dokumentów dać jej nie może, pokąd mu ona nie przedstawi zaświadczenia o rozwodzie z tym mężczyzną!

Nieszczęśliwa panna L. L. przypomniała sobie wtedy amatorskie przedstawienie. Ówczesny jej partner grający wtedy rolę jej męża, **dawno się już był ożenił, jest ojcem dwojga dzieci i odszukać go jest nader trudno,** ponieważ dawno wyemigrował do Ameryki.

Panna L. L. znalazła się tedy w sytuacji bez wyjścia. Co dalej będzie — dodaje „Warszawer Radjo" — niewiadomo.

RZECZY CIEKAWE

SŁONIE ZA BEZCEN.

W Indjach i na Ceylonie jest dużo słoni oswojonych i bezrobotnych. Rząd i właściciele prywatni ofiarowują słonie po niskiej cenie do wynajęcia lub na sprzedaż. Ale większa jest podaż niż popyt. Wyzyskano zatem reklamę w dziennikach anglo-indyjskich, aby zwabić nabywców. Ogłoszenia brzmią osobliwie i egzotycznie: „Słonie są pewne, mocniejsze od aut ciężarowych, tańsze od nich, żyją dłużej niż traktor. Są wierne i mają dobry charakter. Możemy ofiarować słonie, które znają sygnalizację uliczną, a zatem nie narażają na grzywny policyjne za niewłaściwą jazdę. Jeśli potrzebny wam jest słoń, kupujcie go teraz!"

MUZEUM „SELF-MADE-MEN'ÓW.

W Stanach Zjednoczonych założone zostało jedyne w swoim rodzaju muzeum, w którem zgromadzone zostały pamiątki po wszystkich tych, którzy rozpoczynając karjerę bez grosza doszli do najwyższych stanowisk i wielkiej fortuny. Tak więc oryginalne muzeum obejmuje wśród swych eksponatów bibeloty i drobnostki, należące do Andrzeja Carnegie, syna tkacza, sir Hiram'a Maxim'a, syna młynarza, Johna Rockefeller'a, syna rolnika, Vanderbillta, który był sprzedawcą gazet Edisona, który był kolejarzem itd. Jak świadczy nowootwarte muzeum, Amerykanie dumni są ze swych „self-made-men'ów".

PROMIEŃ SŁOŃCA OTWIERA KSIĄŻKĘ.

W Melbourne (Australja) odsłonięto niedawno pomnik ku czci poległych w czasie wojny światowej australczyków. Olbrzymi pomnik, nad wykończeniem którego pracowano zgórą dwa lata, jest jedynym w swoim rodzaju pomnikiem na świecie. W nakrywającej go kopule znajduje się jedno tylko wąskie okienko, pod kopułą zaś, w niewielkim pokoiku, ustawiono stół dębowy, na którym leży dużych rozmiarów księga, zawierająca kompletną listę wszystkich poległych australczyków z lat 1914 — 1918. W okładkę księgi wprawiono komórkę selenową, czułą na światło, połączoną z elektromotorkiem i automatycznym przyrządem do otwierania księgi. Okienko w kopule i komórkę selenową ustawiono tak, iż tylko raz na rok, dokładnie w dzień 11 listopada, t. j. w rocznicę zawieszenia broni, pada promień słońca przez okienko i natrafia na okładkę księgi tam właśnie, gdzie znajduje się komórka selenowa. Promień słońca pada na komórkę, która reaguje natychmiast wprawiając w ruch motorek i aparat, który otwiera księgę. Wieczorem dnia tego odbywa się uroczystość żałobna i księga zostaje przez delegata armji narnowo zamknięta poto, aby znów za rok, 11 listopada otworzył ją automatycznie promień słońca. Wszystkie aparaty i położenie okienka oraz księgi zostały określone na podstawie ścisłych wyliczeń matematycznych.

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA PŁYWACKIE W KOPENHADZE.



Pierwsze miejsce w tych mistrzostwach zdobył Niemiec Herbert Fischer (z lewej) osiągając crawlem na przestrzeni 100 metrów czas 1:01. Drugi przybyły Duńczyk John Christensen (w środku). Trzecie miejsce uzyskał Niemiec Gerhard Nüske (z prawej), który natomiast przybył pierwszy w pływaniu na wznak na przestrzeni 100 mtr. w czasie 1:14,6.



Wszystkie kartki plebiscytowe z Zagłębia Saary zostały przewiezione do Genewy, gdzie spalono je pod eskortą policji.

Z pola walki

O PREMJĘ DLA SOSNOWCA.

Wykaz osób, które stanęły do apelu Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych" w Sosnowcu, składając ofiary na skutek odezwy Komitetu i wpłacił w dn. 19 — 23 b.m. przez P. K. O. następujące kwoty: p. Osłoński Józef zł. 10. p. dr. Tropauer K. zł. 3. p. Goniewicz Antoni zł. 3. p. Mattenny Zenon zł. 2. p. Bekker Janina zł. 2, p. dr. Falęcki Józef zł. 2. p. Poznański Franciszek zł. 2. p. Otrębski Piotr zł. 2. p. Kosmala Edward zł. 2. p. Musiałek Stanisław zł. 2. p. Pawlik Brunon zł. 2. Razem zł. 32.

SPRAWOZDANIE

z działalności Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Niwce za r. 1934

W skład zarządu Stow. wchodzą ks. dyrektor szambelan Franciszek Gola, prezydentka p. Marja Dobrzyńska, wiceprezydentka p. Halina Krupińska, sekretarka p. Jadwiga Zborowska, zastępczyni sekretarki p. Halina Raźniewska, skarbniczka p. Teodora Eysymonttowa, zastępczyni skarbniczki p. Neugebauerowa. Pań dzielnicowych jest 11. Panie: Pondurowa, Nowakowa, Skalska, Komendzina, Piątkowa, Stawińska, Dziurska, Wnukówna, Jaworska, Wolfowa, Barglowa. Oprócz tego w innych sekcjach pracuje 18 pań. Razem członkiń czynnych liczy Stow. 36. Członków wspierających jest 129. Członków przybyło 20, ubyło 9.

Posiedzeń członkiń czynnych odbyło się 14, mniej więcej co miesiąc. Na zebraniach bywa 18 członkiń czynnych. Stowarzyszenie wspiera 241 osób, w tem 160 rodzin i 81 osób samotnych. Panie dzielnicowe były u biednych 320 razy.

DZIAŁ ODZIEŻOWY.

Zebrano starej odzieży 161 sztuk, flaneli 6 metrów, obuwia 11 par.

Kupiono: 162 m. barchanu, 8 par majtek, 3 chustki, 26 sukienek, 1 parę pantofelków, 25 par skarpetek, 111 par bucików, 72 par pończoch, 36 koszul, 1 sweter, 24 ubranka.

Obdarowano ubraniem 203 osób w tem 47 dzieci do I-szej Komunji św. (26 dziewczynek i 21 chłopców), ubrano kompletnie do I-szej Komunji świętej. Ogółem wydano na odzież zł. 1127,77.

DZIAŁ ŻYWNOŚCIOWY.

Wydano bonów żywnościowych 256 na sumę 590 zł. Na święcone wydano 378 zł. i obdarowano niem 154 osoby. Dzieci, które przystąpiły do I-szej Komunji św. otrzymały śniadanie na które złożył się zarząd Stowarzyszenia i panie dzielnicowe. W celu dokarmiania biednych dzieci kupiono 222 i pół litrów mleka na sumę 56.62 zł. Ogółem wydano na żywność 926.59 zł.

DZIAŁ OGÓLNY.

W celu podniesienia dochodów Stowarzyszenia urządziło 3 zabawy taneczne. W listopadzie urządzono „tydzień miłosierdzia" ze zbieraniem odzieży i pieniędzy po domach, uzyskując ze zbiórki 96 zł. Postarano się o 1 ślub i 3 pogrzeby dla ubogich. Na lekarstwa wydano 5.50 zł.

ZESTAWIENIE KASOWE ZA ROK 1934.

Wpływy: Pozostałość z roku ubiegłego zł. 170.51. Składki członkowskie zł. 975. Dobrowolne ofiary zł. 1021.87. Zabawy i imprezy zł. 330.04. Ofiary innych stowarzyszeń zł. 30. Razem zł. 2527.42.

Wydatki: Odzież, obuwie, materjały zł. 1127,77. Produkty spożywczej „Społem" zł. 491,97. Święcone zł. 378. Mleko dla dzieci i chorych 56.62. Materjały piśmienne zł. 13,75. Lekarstwa zł. 5.50. Pogrzeby 8, Niezainkasowane kwity zł. 14. Razem zł. 2095.61. Pozostałość na 1.1 1935 r. zł. 431.81. Ogółem zł. 2527.42.

Dyrektor: Ks. Fr. Gola. Prezydentka: Halina Krupińska. Sekretarka Jadwiga Zborowska.

MOCNE CYGARA

Do sklepu z wyrobami tytuniowemi wchodzi dama i prosi o pudełko cygar.

— Czy te cygara mają być słabe, czy mocne? — pyta ekspedjent.

— Jaknajmocniejsze! — odpowiada dama — bo mój mąż nosi je w kieszonce kamizelki, to się łamią.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7. Rękopisów redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.

Po 10 wyrazów w każdem kosztują

30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 203. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI